

## PRZYRODNICZY, SPOŁECZNY I EKONOMICZNY ASPEKT GRADACJI STRZYGONI CHOINÓWKI W PUSZCZY NOTECKIEJ W LATACH 1922–1924

Marek Nowak✉

Nadleśnictwo Międzychód, Mokrzec 9b, 64-400 Międzychód

### ABSTRAKT

Wydarzenie, które trwale wpłynęło na krajobraz Puszczy Noteckiej, to masowy pojaw strzygoni choinówki, mający swój początek w 1922 roku. W ciągu trzech lat na obszarze Rzeczypospolitej uległo zniszczeniu około 220 tys. ha drzewostanów sosnowych (w Puszczy Notecka 75 tys. ha, całkowitemu zniszczeniu uległo ponad 81% drzewostanów). Klęska ta zmieniła krajobraz Puszczy na wiele dziesięcioleci, czego konsekwencje są widoczne i ponoszone do dziś. Dramatyczna walka leśników z owadem toczyła się na każdym jej skrawku. W samych nadleśnictwach państwowych na terenie Polski znajdujących się w obecnych granicach Puszczy Noteckiej wycięto ponad 3,5 mln m<sup>3</sup> drewna. W walkę przeciwko strzygoni zaangażowało się tysiące pracowników leśnych. Masowy pojaw wspomnianego motyla wiązał się również z koniecznością rozwinięcia żeglugi, sieci dróg i kolei. Wydarzenia, choć tragiczne w skutkach dla *stricte* przyrodniczego kształtu Puszczy Noteckiej, stanowiły swoisty potencjał dla rozwoju ekonomicznego regionu. W związku z rozwojem infrastruktury rzecznej oraz drogowej, a także wzrostem zatrudnienia będącego konsekwencją klęski, społeczność lokalna w ówczesnych wydarzeniach upatrywała także nadziei na polepszenie swojej sytuacji materialnej. Najważniejszym celem leśnictwa, na terenie których wystąpiła gradacja, było odnowienie lasów. Udało się tym samym zapobiec procesom pustynnienia Puszczy. Na podstawie wspomnień, archiwalnych danych statystycznych oraz zdjęć z lat 1922–1939 rysuje się niezwykła i zapomniana historia Puszczy Noteckiej.

**Słowa kluczowe:** strzygonia choinówka, Puszcza Notecka, gradacja

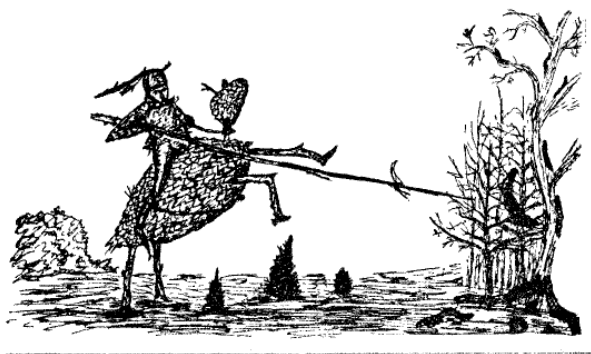
### WSTĘP

Zbigniew Hryniewiecki pisał: „Minęły bezpowrotnie owe dobre czasy, gdy niezmierzone puszcze same leczyły zadane im rany, a na trupach powalonych olbrzymów wnet pojawiał się bogaty nalot następnego pokolenia, które bujną zielonością pokrywały halizny. Dziś, zwłaszcza w odniesieniu do lasów Wielkopolski, leśnik-hodowca musi przyjść z pomocą naturze i na obszarach bądź to wyciętych normalnym użytkowaniem, bądź też zniszczonych klęskami żywiołowymi, z wielkim nakładem trudu i kosztów założyć nowe

drzewostany i aż do wieku dojrzałości otaczać jak naj-skrupulatniejszą opieką, która czasami zawodzi i człowiek staje się bezradny wobec obracania w niwecz tyloletniej jego pracy” (Hryniewiecki, 1927).

Powyższy cytat w doskonały sposób przedstawia wyzwania, z którymi przyszło zmierzyć się leśnikom podczas gradacji strzygoni choinówki (rys. 1). Zdąrzyło się, że na oczach leśników ginęły piękne bory sosnowe, a soczysta zieleń ustępowała każdego dnia coraz bardziej ponurej barwie szarości i zniszczeniom

✉marek.nowak.kamien@gmail.com



**Rys. 1.** Grafika zamieszczona w „Przeglądzie Leśniczym” przedstawiała ofiarną walkę leśników z wrogiem, którego nie dało się pokonać. Jej symbolem był Don Kichot próbujący pokonać wiatrak  
Źródło: Ziółkowski, 1926.

**Fig. 1.** Graphics posted in the “Przegląd Leśniczy”, as a symbol of the foresters’ sacrificial fight with the enemy that could not be defeated. It symbolized Don Kichot’s fight with windmills  
Source: Ziółkowski, 1926.

spowodowanym wystąpieniem gradacji szkodnika leśnego – sówki choinówki (dziś strzygonia choinówka). Wystarczyły trzy lata, by na obszarze Rzeczypospolitej uległo zniszczeniu przeszło 200 tys. ha lasu, a na terenie Prus ponad 490 tys. ha powierzchni lasów sosnowych (z czego doszczętnie 170 tys. ha). W samej Puszczy Noteckiej ucierpiało około 75 tys. ha lasu różnych majętności. Omawiając ten niezwykle smutny czas, należy przedstawić tego śmiertelnego dla lasu wroga.

## BIOLOGIA GATUNKU

Strzygonia choinówka, sówka choinówka (*Panolis flammea*) to gatunek motyla z rodziny sówek. Jest szkodnikiem drzew iglastych, głównie sosen. Motyl ma rozpiętość skrzydeł 30–33 mm i zmienne ubarwienie: pierwsza para skrzydeł jest koloru od jasnopomarańczowego po ceglasczerwony lub jasnoszary z dwiema jasnymi plamkami, z czego jedna często nerkowata. Ciało jest krępe, silnie owłosione, wokół oczu występują szlary. Larwa (gąsienica), o długości do 50 mm, ma zabarwienie zielone, a po bokach białe paski. Nad odnóżami (osiem par) znajduje się pasek



**Rys. 2.** Gąsienice strzygoni na pniu sosny (fot. D. Matecka)  
**Fig. 2.** Prunus caterpillars on a pine trunk (phot. D. Matecka)

koloru żółtego. Głowa jest lśniąca, u młodej larwy zielona, u starszych brązowa. Ciemnobrunatna poczwarka typu zamkniętego ma długość 18–20 mm (rys. 2). Na końcu odwłoka są dwa niewielkie kolce. Zarys skrzydeł i segmentów odwłoka jest dobrze widoczny (rys. 2–3).

## ANALIZA DOKUMENTÓW ŹRÓDŁOWYCH

Aby lepiej zrozumieć przyczynę i rozmiar klęski, należy cofnąć się do początku XX wieku. Już w 1816 roku weszła w życie reforma pruskiej administracji leśnej. Na terenie Prus (należy pamiętać, że wówczas Polska znajdowała się pod zaborami) rozpoczął się wykup od właścicieli majątków prywatnych i przejęcie zdewastowanych gospodarką rabunkową lasów. Wpływ na to miały przede wszystkim czynniki takie jak: znikoma



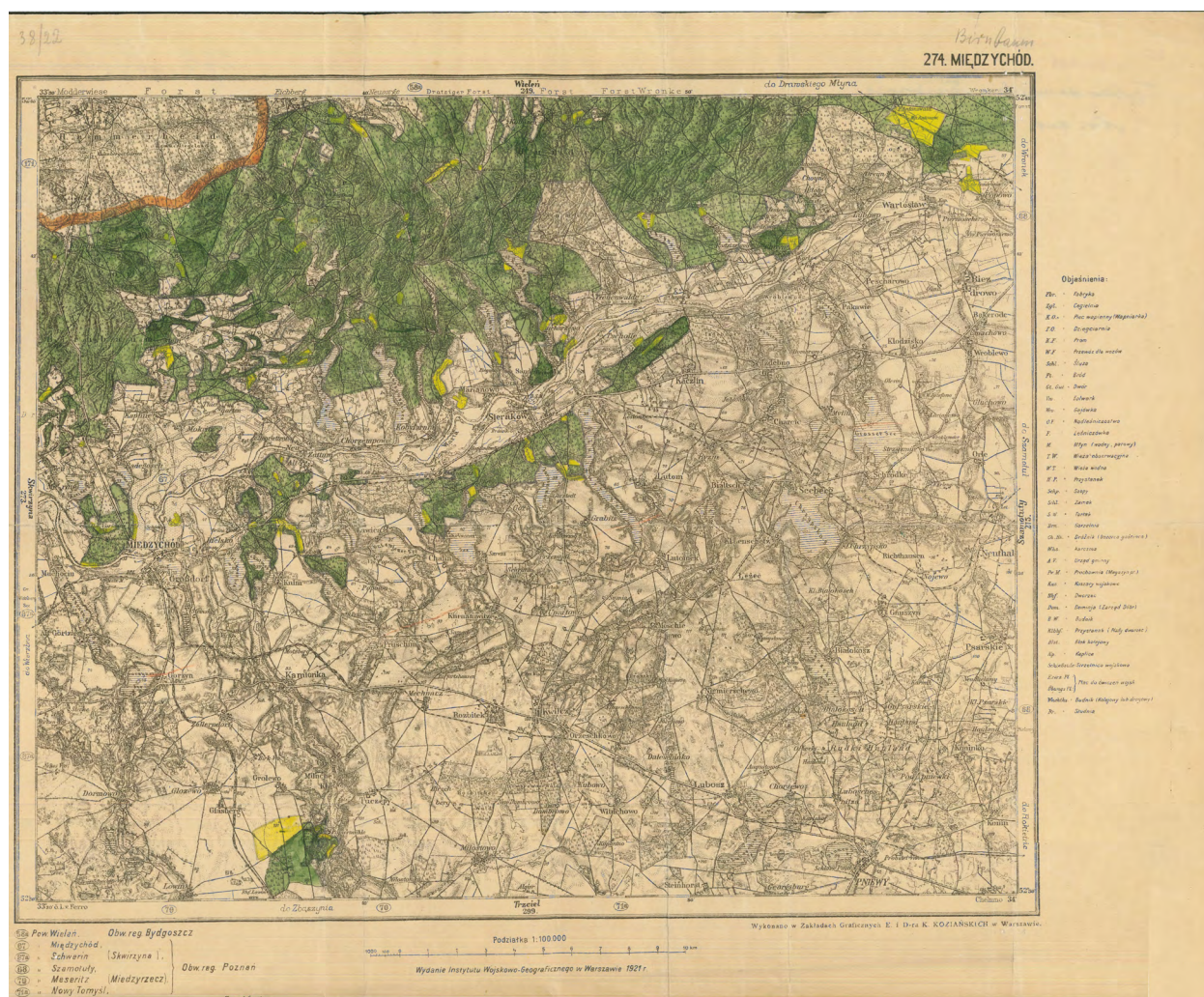
**Rys. 3–4.** Efekt żeru strzygoni choinówki (fot. L. Mroczkiewicz)

**Fig. 3–4.** The effect of the feeding of the pine beauty (phot. L. Mroczkiewicz)

dochodowość wyeksploatowanych lasów i brak zbytku drewna, powtarzalność klęsk w postaci pożarów i gradacji oraz problemy z uwłaszczeniem chłopów. Rodziny Bnińskich (lasy sierakowskie), Sapiehów (lasy drawskie i potrzebownicze), Raczyńskich (lasy obrzyckie), Dzieduszyckich (lasy wronieckie) czy Turnów (lasy obornickie) „odstępowały” swoje leśne majątki na rzecz pruskich państwowych lasów. Proces ten przyczynił się do scalenia lasów, a w konsekwencji późniejszych wydarzeń, takich jak powojenne zmiany granic państw czy upaństwowienia lasów w 1945 roku, doprowadził do tego, że Puszcza Notecka dzisiaj jest jednym z największych kompleksów leśnych w kraju.

Co do składu gatunkowego drzewostanów na omawianym terenie, możemy znaleźć informację, że w 1865 roku na całym obszarze rejencji poznańskiej

udział drzewostanów liściastych sięgał niecałych 2%. Było to spowodowane rabunkową gospodarką prowadzoną przez właścicieli prywatnych, którzy zarządzali lasami przed ich znacjonalizowaniem przez rząd pruski. Warto wspomnieć, iż Nadleśnictwo Międzychód w swoim składzie gatunkowym lasów z roku 1893 wykazywało znaczne odchylenie od przeciętnego udziału drzewostanów liściastych wśród nadleśnictw rejencji poznańskiej, mając ich zaledwie 1,1%. Leśnicy w tym okresie skupiali się przede wszystkim na uporządkowaniu struktury wiekowej drzewostanów, tak by nadać im ciągłość. Znaczna część z nich znajdowała się już dawno w wieku przeszłorębnym. Starano się doprowadzić do tego, żeby wiek rębności wynosił 100 lat, na co doskonale wskazuje rezygnacja z określenia sześciu klas wieku i zredukowaniu ich do pięciu (klasa wieku równa się 20 lat). Struktura wieku została

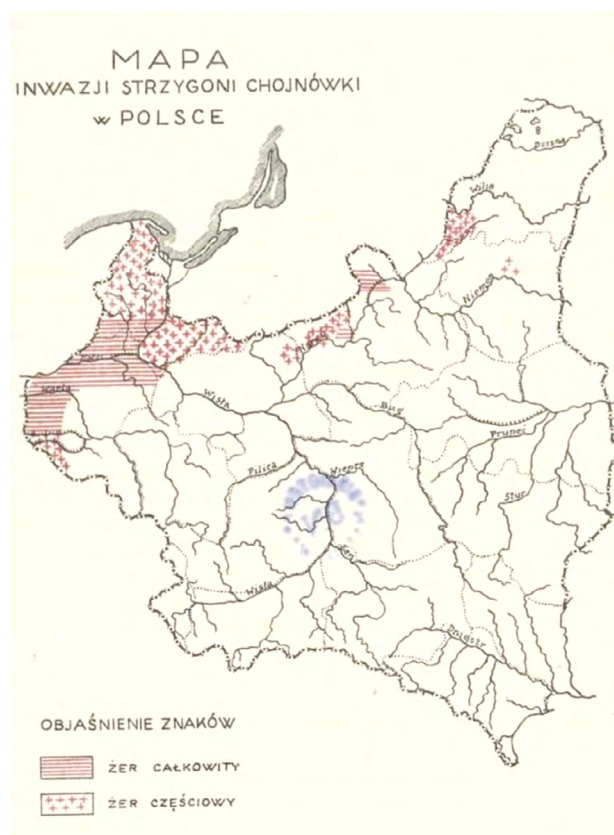


**Rys. 5.** Mapa powiatu międzychodzkiego z zasobów przedwojennego Nadleśnictwa Międzychód, na zielono tereny leśne opанowane przez strzygonie  
 Źródło: opracowanie własne na podstawie Mapa..., b.d.

**Fig. 5.** Map of the Międzychód district from the resources of the pre-war Międzychód Forest District, green forest areas dominated by the pine beauty  
 Source: own elaboration based on Mapa..., b.d.

przywrócona tak, by połączyć działalność gospodarczą człowieka z ciągłym funkcjonowaniem lasu. Warto zauważyć, że pozyskiwane wówczas drewno stosowe, czyli przeznaczone na opał, sięgało w zależności od puszczańskich nadleśnictw 70–90%. Dziś z perspektywy czasu wiadomo, że jednogatunkowe bory sosnowe stanowiły doskonałą bazę żerową dla szkodliwych owadów. Niestety do czasu wybuchu gradacji nie udało się zmienić struktury gatunkowej Puszczy, mimo

że od przełomu wieków pracowali nad tym nie tylko polscy, ale i niemieccy leśnicy. Potwierdzają to słowa ówczesnego dyrektora Teofila Lorkiewicza, urzędującego w Dyrekcji Lasów w Toruniu, wypowiedziane w sierpniu 1924 roku: „Co sprawiło masową inwazję sówki choinówki? Sprawa nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona. Pewne jest to, że stworzono warunki idealne dla rozwoju tego szkodnika przez sztuczne zakładanie na ogromnych przestrzeniach (ok. 50 tys. ha



**Rys. 6.** Mapa II Rzeczypospolitej ukazująca żer strzygoni choinówki w latach 1922–1924

Źródło: Mokrzecki, 1928.

**Fig. 6.** Map of the II Republic of Poland showing the feeding of the pine beauty in the years 1922–1924

Source: Mokrzecki, 1928.

w jednym kompleksie) czystych drzewostanów sosnowych. W lasach mieszanych przybrałaby sówka tych rozmiarów, gdyż znalazłaby przeciwstawienie w większej ilości zwierząt owadożernych i pasożytach, które mają w drzewostanach mieszanych lepsze warunki bytu” (Lorkiewicz, 1924). Podobnie pisał adiunkt Uniwersytetu Poznańskiego Karol Bolesław Pędowski: „Ogromne zniszczenia wywołane przez strzygonie dowiodły niezbicie, że dawna gospodarka w lasach, a w szczególności wprowadzanie czystych drzewostanów sosnowych, była w całej pełni wadliwą. Niemcy bodajże pierwszymi byli inicjatorami zakładania tego typu drzewostanów. Oni też pierwsi spostrzegli błędy tej gospodarki, które obecnie starają się wszystkimi siłami naprawić” (Pędowski, 1926).

Przed opisem największej tragedii, która dotknęła Puszcę, warto wspomnieć o tym, że jej drzewostany zaatakował w latach 1915–1917 inny szkodnik – barczatka sosnowka (*Dendrolimus pini*). Nadleśnictwo Międzychód w tym czasie wizytowane było nawet przez specjalistów z Wydziału Zootechniki Szkoły Rolniczej z Eberswalde. Gradacja prawdopodobnie wygasła na skutek spasożytowania gąsienic przez wrogów naturalnych tego gatunku. W jednym z zachowanych dokumentów przesłanych z Wydziału Zootechniki Eberswalde do Nadleśnictwa Międzychód napisano: „Z rejonu ochrony natychmiast wysłę kolejną, większą liczbę gąsienic sosnowych do laboratorium zoologicznego do zbadania. Jeśli chodzi o barczatkę, powoduje to znaczny spadek w ogóle, a zwłaszcza w lasach dotkniętych [nią] w poprzednim roku. Silne zjawisko około roku 1916 można stwierdzić już tylko w Papierni i Drzewcach, gdzie całoroczne ognisko rozszerzyło się na południe” (Archiwum..., 1917).

## ROZWÓJ GRADACJI

Opis największej klęski lasów Puszczy Noteckiej należy rozpocząć od roku 1921. Prowadzone wówczas przez polskich leśników kontrole występowania owadów nie wskazywały niepokojących ilości poczwarek sówki choinówki w lasach Puszczy, ale do kraju dochodziły pierwsze informacje z przygranicznych niemieckich nadleśnictw, że szkodnik zaczął się już tam liczniej pojawiać. Nie ulegało wątpliwości, że sówka nadchodziła do nas z zachodu, o czym ludność na pograniczu mówiła, że „zaraza przychodzi z Niemiec”. Nikt jednak nie spodziewał się, co miało spotkać nasze lasy. Rok 1922 nie zostawiał już żadnych wątpliwości.

„Wpływ na taki stan rozwoju sytuacji miał niewątpliwie fakt, iż rok 1921 był bardzo upalny i suchy, co wpływać miało na rozród «sówki». Już wtedy więc sówka miała korzystne dla siebie warunki i niezawodnie duża ilość gąsienic zeszała na jesieni w ziemię. Nikt jednak nie zwrócił wówczas na nią uwagi, i rok ten przeszedł bez żadnych trwożnych wieści. Za to w 1922 r. uderzono już na alarm, z kilku stron równocześnie. Sówkę wreszcie zauważono” (Archiwum..., 1922).

Strzygonia choinówka wystąpiła w większej ilości po raz pierwszy w 1922 roku we wszystkich drzewostanach sosnowych, nigdzie jednak nie zaobserwowano żeru zupełnego. Podczas studiowania dokumentów

z tamtych lat zauważalny jest wzrost ilości poczwarek strzygoni zbieranych w czasie „próbego zbierania owadów”. W grudniu 1922 roku z powierzchni kontrolnych zebrano 26 322 sztuk poczwarek, natomiast rok wcześniej 1687 sztuk. Niektórzy leśnicy już zimą przeczuli, że w kolejnym roku przyjdzie się im zmierzyć z wyjątkowo trudnym przeciwnikiem. Nie spodziewali się jednak, że poniosą tak duże straty. Wróg naszych borów pojawił się wcześniej – w drugiej połowie marca 1923 roku. Łudzono się, że chłód panujący w kwietniu i maju oraz obfite deszcze będą sprzymierzeńcami w walce ze szkodnikiem. Niestety, już w czerwcu zarządcy puszczańskich lasów zaczęli obserwować porażone i częstokroć zniszczone pędy drzew (rys. 6)

Gdy nadszedł rok 1923, okazało się, że wszystkie przedsięwzięte zabiegi były płonne. Po pierwsze dlatego, że nie prowadzono ich planowo i radykalnie, po drugie sówka miała tak silną tendencję rozwojową i na tak ogromnej powierzchni, że wszelkie dostępne środki zwalczania okazały się nieskuteczne. Zima przelomu lat 1922/23 była łagodna, wiosna zaś nieco

opóźniona, co spowodowało, że rójka motyla zaczęła się w drugiej połowie kwietnia i trwała do pierwszych dni maja. W tym czasie zaczęły się chłody i deszcze, trwające do początku lipca. Dopiero w lipcu przyszła susza oraz upały i uwydatnił się stan zagrożenia spowodowany sówką.

Gradacja szkodnika była tak wielka, że spadające z drzew ekskrementy owadów sprawiały wrażenie deszczu (rys. 7).

Józef Białkowski wspominał: „Jakoś pod koniec wiosny nadleśnictwa zaczęły alarmować o pojawieniu się inwazji nieprawdopodobnych ilości owadów pewnego gatunku motyla, zwanego sówką choinówką. Olbrzymie połacie puszczy międzychodzkiej, będące częścią wielkiego kompleksu Puszczy Nadnoteckiej, zostały zaatakowane przez te gąsienice. Dziwnym trafem akurat na obszar należącym do powiatu międzychodzkiego. Mniej w powiatach szamotulskim i czarnkowskim. Na początku nic nie wskazywało – mimo pewnych sygnałów – na tak wielkie rozmiary klęski. Nieprzebrane ilości żarłocznych gąsienic zaczęły niszczyielską robotę, pożerając igliwie na



**Rys. 7.** Efekt żeru gąsienic strzygoni choinówki w Puszczy Noteckiej (fot. J. Mikołajczak)

**Fig. 7.** The effect of feeding of caterpillar of the pine beauty in the Puszcza Notecka Forest (phot. J. Mikołajczak)

sosnach. Nieomal w oczach drzewa zostały doszczętnie ogołoczone. Z góry spadały martwe, włochate i tłuste gąsienice. Wszędzie zamiast ożywczego zapachu żywicy roznosił się zapach cuchnącego kału” (relacja ustna).

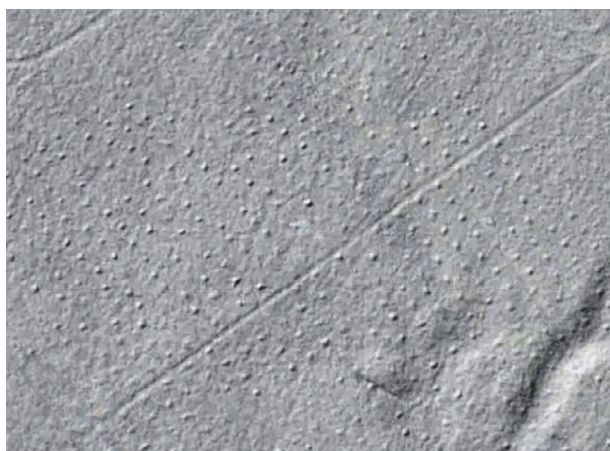
W raporcie przesłanym do Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu w pierwszym roku wybuchu gradacji pisano: „Znacznie uległy uszkodzeniu na skutek działalności sówki choinówki drzewostany Nadleśnictwa Międzychód – leśnictwa: Zwierzyniec, Mokrzec, Sowie Góra, Drzewce, Radusz, Żmijowiec. Sówkę w Nadleśnictwie Międzychód zauważono w lipcu 1922 w Leśnictwie: Mokrzec, Zwierzyniec i Sowie Góra – żerującą. Podczas próbnego zbierania owadów w listopadzie 1922 znaleziono większą ilość poczwerek pod ściółką. W pierwszej połowie kwietnia 1923 roku zauważono motyle, a w końcu maja b.r. małe gąsienice. W pierwszych chwilach, gdy podejmowano walkę ze szkodnikiem, opanowanych było już 320 ha lasu. Sówka pojawiła się jako motyl w 1922 roku w nieznacznej ilości, gąsienice rozwinęły się natomiast szybko i w ilości zatruwającej. Usiłowano zwalczyć ją na terenie nadleśnictwa przez wygrabienie ściółki w opadniętych oddziałach – co się częściowo udawało. Koszta z tego względu nie powstawały, gdyż ściółkę wydawano po kosztach okolicznym gospodarzom do wygrabienia. W roku bieżącym zauważono około połowy kwietnia znaczną ilość motyli, składających w te ciepłe dni jajka. W końcu maja zauważono pierwsze gąsienice. Jeszcze zupełnie nierozwinięte. Wygrabianie ściółki na opadniętych oddziałach przyniosło tylko częściowo dodatni skutek. W przyszłej jesieni i zimie zamierza się eliminować sówkę przez dalsze wygrabianie ściółki. Sówka znajduje się w stanie optymalnego rozwoju, lecz niszczy dużo dzięki częstym opadom deszczowym i niskim temperaturom. Inne szkodniki zauważono w lesie w bardzo małych ilościach. Podpisał: Nadleśniczy Hubert” (Brunon, 1922).

Po pełnym ogołoceniu starszych drzew następowały sytuacje dotąd nieobserwowane przez leśników: gąsienice udawały się na nowy żer do młodników, które starano się ochronić przez okopywanie rowkami izolacyjnymi. Niestety i te zabiegi nie były do końca skuteczne, podobnie jak przecinki, wyrąbywanie pasów ochronnych, lepowanie pni drzew czy wykorzystywanie środków chemicznych. Rozpalano ogniska, w których miały ginąć motyle. Strząsano gąsienice

z młodych drzewek na uprawach leśnych i w młodnikach, a następnie je rozdeptywano. Jesienią grabiono ściółkę w kopce o wysokości ok. 1,5 metra – utrudniały one wydostanie się motyli, a tym samym złożenie jaj.

Do metod walki ze szkodnikiem w latach gradacji strzygoni choinówki można zaliczyć:

1. izolowanie drzewostanów za pomocą wykopywania rowków ochronnych – „gąsienice, podczas wędrowki za żerem miały w nie wpadać, nie mogąc się dalej wydostać – przy tej ilości gąsienic sposób ten okazał się bezcelowy, chociaż lokalnie był praktykowany: Rowki kopie się dość płytkie t.j. około 10 cm głębokości, a 20 cm szerokości w odstępach dwumetrowych; w rowkach kopie się głębsze (30–40 cm) jamki, ściany rowków i jamek powinny przebiegać prostopadle do powierzchni. [...] Najlepsze rezultaty dają rowki kopane w postaci dwóch systemów wzdlużnych krzyżujących się ze sobą pod kątem prostym” – instruiował 15 sierpnia 1923 roku Teofil Lorkiewicz (1923)
2. strząsanie gąsienic z młodszych drzew oraz nakładanie pierścieni lepowych: „Strząśnięte gąsienice wędrowały po pniu, aż do pierścieni lepowych i tam ginęły – sposób skuteczny, lecz stanowczo za kosztowny na wielkich przestrzeniach leśnych” (Lorkiewicz, 1923)
3. wpędzanie świń do drzewostanów w czasie, gdy gąsienice się nie przepoczwarzczyły: „Według dawniejszych doświadczeń środek ten okazał się bardzo skutecznym, niestety obecnie przy większych obszarach lasu trudno go przeprowadzić, ponieważ nie mamy pod ręką rasy odpowiednio zahartowanych świń” (Lorkiewicz, 1923)
4. wpędzanie kur do drzewostanów napadniętych: „do tego należy przygotować ruchome kurniki na kołach celem przewożenia kur z miejsca na miejsce. Kury trzeba powoli przyzwyczajać do tak ciężkostrawnej paszy, jaką jest gąsienica sówki” (Lorkiewicz, 1923)
5. grabienie ściółki i mchu jesienią (rys. 8–9) i wywożenie ich z lasu, względnie pozostawienie zgrabionej ściółki większych kopcach, aby zniszczyć jej poczwarki: „Środek usuwania ściółki w lasach nadleśnictwa Włoszakowice okazał się zupełnie bezcelowy. Pomimo silnych mrozów w zimie 1923/24 poczwarki leżące na gołej ziemi w drzewostanach, z których wywieziono ściółkę i mech,



**Rys. 8.** Widoczne na zdjęciu lidarowym pozostałości po zgrabianiu w kopce ściółki leśnej (fot. Marek Nowak)

**Fig. 8.** The remains of raking in the mounds of forest litter visible in the radar photo (phot. Marek Nowak)



**Rys. 10.** Stosowanie opylania przeciw strzygoni (fot. Danuta Matecka)

**Fig. 10.** The use of dusting against the pine beauty (phot. Danuta Matecka)



**Rys. 9.** Widok zgrabionych kopców ściółki leśnej

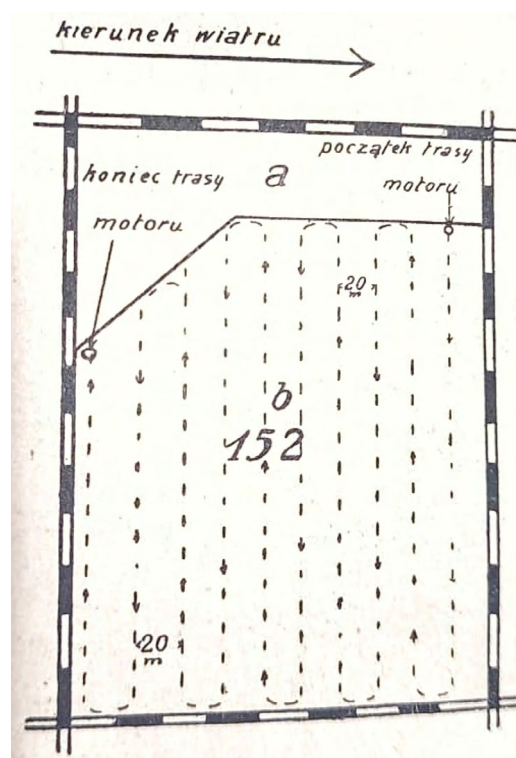
Źródło: „Ilustracja Polska”, 1926.

**Fig. 9.** View of raked mounds of forest litter

Source: “Ilustracja Polska”, 1926.

na wiosnę zupełnie normalnie się rozwinęły. Potwierdza to zdanie prof. dra Sitowskiego w Poznaniu, który jest przeciwny grabieniu ściółki z powodu równoczesnego zniszczenia poczwarek rączyc” (Lorkiewicz, 1923)

6. stosowanie opylaczy „od opylacza konnego do aoreplanowego (rys. 10–11). W tym miejscu należy zwrócić uwagę na to, że omawiana gradacja



**Rys. 11.** Szkic postępowania podczas oprysku  
Źródło: opracowanie własne.

**Fig. 11.** Sketch of the procedure during spraying  
Source: own elaboration.



przyczyniła się do rozwoju metod oprysków chemicznych lasów: „Jest sposób na sówkę choinówkę. Za staraniem Dyrekcji Lasów mają się odbyć próby tępienia gąsienicy niszczącej lasy nasze, za pomocą środków chemicznych. Jako środek wzięto wypróbowany już w Ameryce arsenian wapna, który z aeroplanów zostanie rozpylony na zagrożone części lasów. O ile zamierzona próba dojdzie do skutku i okaże się w wynikach swych skuteczna, to możemy mieć nadzieję, że w przyszłości unikniemy tak olbrzymiego zniszczenia lasów przez sówkę choinówkę, jak obecnie się stało. Zamierza się dokonać prób na częściach lasu zagrożonych przez niemniej groźnego szkodnika od sówki, a mianowicie brudnicy mniszki” (Orędownik Polski, 1925). Tak też się stało – w Polsce jako drugim kraju Europy (zaraz po Niemczech), przy wsparciu samolotów wojska opylono las. Stało się to na terenie Państwowego Nadleśnictwa Państwowe Mściń w czerwcu 1925 roku (rys. 12). „Początki wykorzystania samolotów do opylania w Polsce sięgają lat 20. XX wieku. Po raz pierwszy użyto samolotu liniowego Potez XV do opylania lasów w Nadleśnictwie Mściń w czerwcu 1925. Następne próby prowadzono z innym typem samolotu liniowego: był to Breguet XIV, mający lepsze od Poteza stateczność i udźwig. Dwa samoloty Breguet XIV o numerach 10.11 i 10.69 przystosowano, instalując zbiorniki mieszczące 100 kg, a następnie 200 kg. Te i następne urządzenia powstały w Biurze Technicznym Wojskowego Instytutu Gazowego w Warszawie. W 1927 r. w nadleśnictwie Włocławek użyto samolotu bombowego Farman Goliath z zamontowanym wewnątrz kadłuba urządzeniem do opylania. Przeciwno barczatce sosnowce rozpylono sprowadzony z Niemiec esturnit (lub esternit), czyli mieszkę arsenianu wapnia z siarczanem miedzi. W tym samym roku zastosowano samoloty Breguet do ochrony upraw buraka cukrowego, urządzenie rozpylające ze zbiornikiem przenoszącym 250 kg proszku zaprojektował płk. Wojnicz-Sianożęcki. Samoloty wojskowe musiały być po wykonaniu zabiegów przywrócone do swoich funkcji militarnych, nie było możliwe optymalne ich przystosowanie do prowadzenia prac agrolotniczych. W Polsce nie powstało żadne prywatne przedsiębiorstwo, które podjęłoby

się skonstruowania odpowiedniego sprzętu, chociaż korzyści z wykorzystania lotnictwa w rolnictwie i leśnictwie dostrzegano” (Agrolotnictwo latające..., 2014). Wydarzenie te w doskonały sposób podsumował A. Zdankiewicz: „Doświadczenia [...] z 1925 roku wykazały, że pomoc samolotów w zwalczaniu szkodników leśnych i polnych nie tylko jest możliwa technicznie, lecz w poszczególnych wypadkach, gdy chodzi o ratowanie trudno dostępnych przestrzeni, jest niezastąpiona”. Tak też jest po dziś dzień

7. ręczne zabijanie gąsienic. Tworzono drużyny robotnicze, których zadaniem było zbieranie i niszczenie gąsienic. Starosta międzychodzki zarządził nawet obowiązek udziału w zbiorce sówki wszystkim właścicielom obszarów leśnych i uczniom szkół w wieku powyżej dziewięciu lat. Sposobów było kilka – zgrabianie ściółki i wyrzebywanie z niej gąsienic, strzepywanie gąsienic z drzewek na młodnikach i rozdeptywanie ich na ziemi czy zbieranie gąsienic lepkiemi szmatami z pni. Zakładano, że jedno dziecko dziennie jest w stanie zebrać 3–4 tysiące owadów.



**Rys. 12.** Fotografia wykonana przez 4. Pułku Lotniczego wykonana w trakcie jednego z pierwszych zabiegów agrolotniczych przeprowadzonych w Polsce, Nadleśnictwo Mściń, 1925 r.

Źródło: arch. MLP z kolekcji Bogdana J. Kwiecińskiego.

**Fig. 12.** Photograph taken by the 4th Aviation Regiment during one of the first agricultural operations carried out in Poland. Mościń Forest District, 1925

Source: arch. MLP from the collection of Bogdan J. Kwieciński.

Podawane przez Dyрекcyję Lasów Państwowych w Poznaniu dane dotyczące obszarów, które uległy zniszczeniu w poszczególnych nadleśnictwach w 1923 roku, przedstawiały się następująco: Kąty (pow. obornicki) – 150 ha, Oborniki (pow. obornicki) – 1694 ha, Boruszynek (pow. obornicki) – 686 ha, Wronki (pow. obornicki) – 6500 ha, Bucharzewo (pow. międzychodzki) – 6762 ha, Sieraków (pow. międzychodzki) – 3486 ha, Międzychód (pow. międzychodzki) 2000 ha, Drawsko (pow. czarnkowski) – 2057 ha, Potrzebowice (pow. czarnkowski) – 5311 ha, Margonin (pow. chodzieski) – 1175 ha, Promno (pow. czarnkowski) – 412 ha.

W 1924 roku doszło do ostatecznego zniszczenia lasów Puszczy Noteckiej. Straty sięgały blisko 80% drzewostanów: bory sosnowe do wiosny 1925 roku zmieniły się w nagie, sterzące kikuty drzew, które nadawały się już tylko do wycięcia. Większość borów na terenie Puszczy Noteckiej uległo całkowitemu zniszczeniu. W całej Wielkopolsce dotknęło to 60 tys. ha lasu, co stanowiło 13% powierzchni lasów województwa poznańskiego. Tylko gdzieś tam ocalały niewielkie połacie starodrzewi; w Państwowym Nadleśnictwie Międzychód były to głównie drzewostany w okolicach Kolna oraz lasy przyległe do Warty na terenie Leśnictwa Przedlesie, przy osadach Średnica i Puszcza.

Naturalnym sprzymierzeńcem człowieka w tej nierównej walce okazały się mrówki i muchówki, dzięki którym uratowały się pojedyncze kępy drzewostanów, przywołujące jedynie zarys potęgi dawnych monolitów sosnowych. Wkrótce gradacja załamała się. „Już pod koniec czerwca 1924 roku zauważono pierwsze masowe obumieranie gąsienic. W przeciągu kilkunastu dni nie było ani jednej żywej gąsienicy sówki. Ich nagła śmierć nastąpiła jeszcze przed ukończeniem okresu żerowania, gdy gąsienice jeszcze nie były w pełni swojego rozwoju” (Hryniewski, 1927).

Karol Pędowski w swojej pracy pisał: „Zauważyć się dało pod koniec gradacji znaczne występowanie rączy, muchówek, które masowo niszczyły gąsienice. Dobił jednak dopiero gąsienice sówki – grzybek *Entomophthora aulicae*. Otóż doświadczenia poczynione w tym kierunku ukazały, że muchówki i rączyce, nakładając ciało gąsienic, celem złożenia w nich jajek, przyczyniły się do zainfekowania ich wspomnianym grzybkami, który szybko rozwijał się w ciele żywiciela i wywoływał destrukcję jego tkanek.

Obok wystąpiła również choroba kryształikowa. Żer przerwał się nagle, lecz przedtem przerwała się nie wiele milionów drzew, skazanych na powolną śmierć” (Pędowski, 1926).

W 1924 roku leśnicy – świadomi klęski – odczuli jednak z ulgą, ponieważ gradacja strzygoni zakończyła się m.in. dzięki opanowaniu gąsienic przez grzyby pasożytnicze. Według ustaleń część populacji sówki załamała się na skutek śmierci głodowej gąsienic czy grzybów i pasożytów.

Dodatkowe zagrożenie dla osłabionych drzewostanów stanowił od 1924 roku kornik drukarz. Niósł on realne niebezpieczeństwo utraty tego, co cudem ocalało. Szybka reakcja leśników polegająca na natychmiastowej eliminacji opanowanych drzew przyniosła zamierzony efekt i zapobiegła kolejnej gradacji – tym razem kornika. Następnym nieszczęśliwym czasem dla lasu była wiosna 1925 roku. Osłabione drzewostany sosnowe zaatakowały wówczas cetyńce *Tomicus spp.* – chrząszcze z rodziny kornikowatych, które jako szkodniki wtórne całkowicie zniszczyły osłabione już sosny. Powyższe przesądziło ostatecznie o wycięciu dużych połaci puszczy.

Pomimo ogromnej pracy polskich leśników, która trwać miała w założeniu co najmniej dziesięć lat od katastrofy (w rzeczywistości struktura wiekowa i skład gatunkowy drzewostanów po klęsce przebudowywana jest do dzisiaj), znalazło się grono osób, które usilnie doszukiwało się winnych i oczerniało rodzimych leśników, często budując na tym swój kapitał. Teofil Lorkiewicz na łamach prasy leśnej z tamtych lat tak wspominał: „W ostatnim czasie opinia publiczna, zaniepokojona groźnym wyglądem naszych lasów szpilkowych, zaczęła szukać powodów klęski, a pewien odłam prasy w poszukiwaniu winowajców znalazł kozła ofiarnego w postaci leśnika polskiego, przypisując mu winę, że nie zdołał ochronić zagrożonych lasów. Atakuje się nawet administrację Lasów Państwowych. Nie mam zamiaru polemizować z autorami nierzeczowych artykułów w niektórych dziennikach publicznych, chciałbym jednak dla uspokojenia opinii zaznaczyć, że winić nikogo nie należy.

Jak już przedtem wspominałem, doprowadzała w głównej mierze do tego fałszywa gospodarka ostatnich stu lat, polegająca na sztucznym tworzeniu ogromnych powierzchni czystych drzewostanów sosnowych. Leśnikowi polskiemu nie można zarzucić,

że klęski nie przewidział i nie zdołał zapobiec większemu rozwojowi sówki, gdyż już w 1922 roku wykazały próbné poszukiwania za owadami znaczny przyrost poczwarek sówki. Niestety w większości drzewostanów liczba owadów była tak wielka, iż walka za pomocą grabienia ściółki oraz wypuszczania trzody chlewnej, która pochłonięłaby ogromne sumy, nie dałaby dostatecznych wyników.

Sprowadzenie 20 tys. sztuk świń napotkałoby [na] ogromne trudności, zwłaszcza gdyż podług dr. Hessa trzoda chlewna po krótkim czasie choruje i niechętnie poczwarki spożywa. Inne środki, jak niszczenie motyli oraz gąsienic, są na tak wielkich przestrzeniach niewykonalne, środków zaś prowadzących do zupełnego opanowania dotychczas nie wynaleziono; pomoc mogła tylko natura. Przypuszczać należy, że w przyszłości zerwiemy z zakładaniem czystych drzewostanów sosnowych na większych przestrzeniach w jednym kompleksie do zwiększenia udziałów mieszanych [co realizowane jest dzisiaj]” (Lorkiewicz, 1927).

Tej przyrodniczej klęski nie był w stanie zatrzymać nie tylko człowiek. Nie zatrzymały jej również granice państw. Aby rzetelnie przytoczyć informacje o rozmiarze gradacji w Puszczy Noteckiej, należy prześledzić jej rozmiar również u naszych zachodnich sąsiadów. W latach 20. XX wieku część Puszczy należała przecież do Prus, terenów Nowej Marchii. Niezwykle cennymi dokumentami, oprócz urzędowych pism, są wspomnienia mieszkańców. To przede wszystkim one ukazują strach osób zamieszkujących tereny osiągnięte klęską. Tak też było w przypadku mieszkańców wsi Grotów. Zachowana kronika szkoły w doskonały sposób oddaje klimat panujący w 1924 roku: „W okolicach Zielonych Świątek nasz region został zdewastowany przez gąsienice sówki choinówki. Gąsienice pojawiły się w dużej ilości w lasach państwowych już w poprzednim roku, tak więc w wyniku zeszłorocznej inwazji gąsienic obecnie rozpoczęto rębnię zupełną i w leśnictwie Lindenhof trzeba wyciąć prawie cały drzewostan, w leśnictwie Weitewiese, 14 oddziałów, a w leśnictwie Bärenbruch 20 oddziałów. O ile w poprzednim roku działki leśne poszczególnych właścicieli naszej wsi zostały oszczędzone przed żerowaniem gąsienic, to tej wiosny sowy pojawiły się w milionach i milionach, tak że unosiły się wokół koron sosen jak roje komarów. Efektem tego było ogromne zniesienie jaj.

Ponieważ pogoda wyjątkowo sprzyjała rozwojowi gąsienic, w ciągu 2–3 tygodni te bardzo żarłoczne zwierzęta całkowicie wyjadły nie tylko oszczędzone w poprzednim roku fragmenty okolicznych lasów państwowych, ale także tak zwane «Bauerntanger», należące do poszczególnych właścicieli naszej wsi. Na poszczególnych pniach można było zobaczyć ich setki. W wyniku nadmiernej liczby gąsienic nawet liczne w naszym regionie lasy iglaste nie były w stanie zaspokoić żarłocznych owadów, dlatego w szale żerowania atakowały one nawet drzewa liściaste, zjadając ich łądygi. Człowiek z przerażeniem obserwował szybką śmierć lasu i stał przy tym zupełnie bezradny wobec tego strasznego wydarzenia naturalnego. Teraz, gdy lasy zostały ogołocone, wydaje się, że plaga gąsienic już się skończyła, ponieważ gąsienice czepiają się pni drzew i leżą w stertach na ziemi. Brak pożywienia w połączeniu z opadami deszczu w ostatnich dniach czerwca prawdopodobnie je zabił. Nasza wioska, którą zwykle otaczają zielone lasy sosnowe, jest teraz pustym widokiem. Jak okiem sięgnąć, są tu tylko nagie lasy, brązowe, nagie i jałowe, wznoszące się ku niebu i oddychające oddechem śmierci. W krótkim czasie zniszczeniu uległy miliony drzew, a ludzie z trwogą patrzą w przyszłość, gdzie zabraknie drewna opałowego i budulcowego, jakiego nigdy nie doświadczyliśmy w naszym gęsto zalesionym regionie. Zbieracze jagód również bardzo cierpieli z powodu plagi gąsienic, a zbieranie jagód było prawie niemożliwe, ponieważ zaraz po wejściu do lasu słyszy się ciągły, szemrzący «deszcz» – spadają igły sosnowe i gąsienice troci, które się przewracają. W ziemi również roi się od tego niszczycielskiego robaka. Na każdym źdźble trawy, na każdym kwiatku i łądydze jagody, w mchu, na krzewach: wszędzie pełzają, zwisają, wędrują we wszystkich rozmiarach, tak że dłuższy pobyt w lesie jest dla człowieka prawie niemożliwy” (Kronika szkoły..., 1892–1924.)

## **POZYSKANIE SUROWCA DRZEWNEGO NA TERENACH POKŁĘSKOWYCH**

Klęska w lasach miała ogromny rozmiar, sama powierzchnia zniszczonych lasów państwowych po polskiej stronie Puszczy Noteckiej, tj. terenów nadleśnictw: Oborniki, Boruszynek, Międzychód, Sieraków, Bucharzewo, Wronki, Potrzebowie, Drawsko,

Promno, Podanin, Margonin, wyniosła 46 640 ha lasu. Z załamaniem gradacji lasach strzygoni choinówki, której kres położyły pasożyty, wirusy i grzyby, rozpoczął się czas usuwania martwych drzew i rozpoczęcia zalesiania powstałych nieużytków, tak by nie doprowadzić do stepowienia puszczańskich terenów. Dla mieszkańców Puszczy Noteckiej nastał okres prosperity: „Lasy (Nadleśnictwa Międzychód) były nadal pożerane. Puszcza nad Wartą, od granicy państwa aż po Sowią i Sieraków, wyglądała jak obraz nędzy i rozpacz. Od jesieni 1924 roku zaczął się drzewny boom. Pod siekierami i piłami zaczęły padać tysiące hektarów zniszczonego drzewostanu. Ruszyły pełną parą dwa tartaki Stefana Czajki, tartaki w Zatomiu Nowym, Chorzępowie, Sierakowie, Bucharzewie, Chojnie. Jęczały piły i warczały traki. Ogromne ilości drewna ułożone w sągi zawały wszystkie wolne place. Warta zapełniła się tratwami, pociągami barek (szkut), holowanych przez parowce w górę rzeki, lub samotnymi berlinkami spływającymi z ich nurtem (rys. 13). Wszystkie załadowane wysoko drzewem. Potężne dłużyce, proste jak świece, wędrowały z lasu przez mosty i ulice, i nieprzerwanym ciągiem trafiały do dworców na platformy kolejowe. Niektóre sosny były tak długie, że nie można było przepchnąć ich przez wąską gardziel ulicy Mostowej u jej wlotu do ul. 17-stego Stycznia. Holowniki pływały, flisacy pokrzykiwali, dziewczęta z mostu wabiły chłopców uwijających się przy ekspedycji drewna (rys. 14).

Po prawdziwie lata drzewnego boomer były dla miasta i powiatu okresem prosperity. Browar, restauracje, knajpki, sklepy, hotele miały wysokie obroty i dobre zarobki. Pieniądz płynął strumieniem, a drewno Wartą i platformami kolei do Berlina, Hamburga i Amsterdamu” (wspomnienia Ł. Sobkowskiego).

Powyższe wspomnienia przedstawiają zaledwie zarys przedsięwzięcia, które podjęli od 1924 roku leśnicy wraz z lokalnym społeczeństwem.

Karol Bolesław Pędowski, autor pracy inżynierskiej o odnowieniu terenów leśnych Państwowego Nadleśnictwa Międzychód, wspomina: „Podczas mojej bytności w lasach Nadleśnictwa Międzychód na praktyce w 1924 roku, słyszałem od osób wiary godnych, że na przestrzeni od Berlina do naszej granicy, lasy niemieckie wyglądają jak po wielkim pożarze. Za twierdzeniem przemawia też, że w nadleśnictwach niemieckich Weitze i Hammerheide, graniczących z naszymi lasami, wycinali już Niemcy olbrzymie przestrzenie lasów na czysto, gdy u nas żer był stosunkowo niewielki... Rok 1924 był niewątpliwie dla naszych borów prawdziwą klęską – zastraszająca ilość gąsienic, które nieraz w kilkucentymetrowej warstwie pokrywają pnie i konary drzew, ogołociła z igliwia w swym niszczytel-skim pochodzie drzewostany wszystkich klas wieku, nie oszczędzając nawet młodników” (Pędowski, 1926).

Podstawowym zadaniem społeczności lokalnej było uruchomienie okolicznych tartaków (częściowo nieczynnych od wielu lat) (rys. 16–17). Odbiór



**Rys. 13.** Drewno spławiane w międzychodzkiem porcie  
Źródło: Nadleśnictwo Międzychód.

**Fig. 13.** Wood floated in the port of Międzychód  
Source: Międzychód Forest District.



**Rys. 14.** Akcja międzychodzkich strażaków, ratująca przed zatonięciem barkę z drewnem w okolicach Kobyłarni

Źródło: „Ilustracja Wielkopolska”, 1927.

**Fig. 14.** Action of Międzychód firefighters, saving the barge with wood near Kobyłarnia from sinking

Source: “Ilustracja Wielkopolska”, 1927.

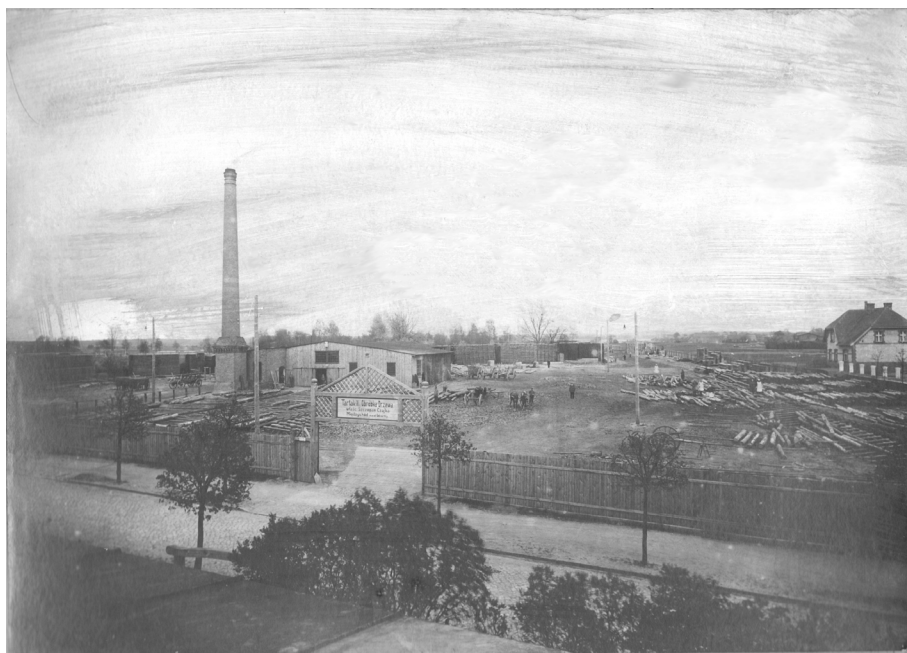


**Ryc. 15.** Widok na port drzewny w Międzychodzie. W tle załadowane barki z drewnem

Źródło: „Ilustracja Wielkopolska”, 1927.

**Fig. 15.** View of the timber port in Międzychód. In the background, loaded barges with wood

Source: “Ilustracja Wielkopolska”, 1927.



**Rys. 16.** Tartaki Szczepana Czajki w Międzychodzie i miejscowości Średnica k/Międzychodu

Źródło: archiwum rodzinne Czajków.

**Fig. 16.** Szczepan Czajka's sawmills in Międzychód and the village of Podłęże near Międzychód

Source: private archive of the Czajka family.

drewna z puszczy międzychodzkiej był możliwy dzięki funkcjonowaniu dziesięciu lokalnych tartaków oraz siedmiu zamiejscowych. Niektóre z nich zostały specjalnie zbudowane w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie na tego typu infrastrukturę. Niestety roczny przerób tych zakładów wynosił niespełna 20 tys. m<sup>3</sup>, co stanowiło realne zagrożenie utraty i deprecjacji cennego surowca (zwłaszcza biorąc pod uwagę masę martwego drewna zalegającego na powierzchni 4280 ha Nadleśnictwa Międzychód).

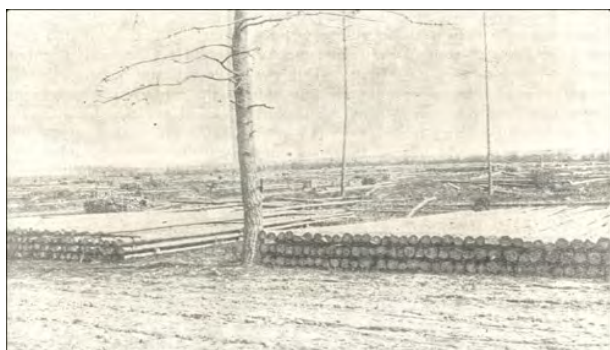
W latach 20. XX wieku przyjmowano, że drewno budulcowe nadawało się do użytku, gdy leżało maksymalnie trzy lata – co sprawiało, że gra toczyła się o naprawdę wysoką stawkę. Kolejnym ważnym sortymentem wyrabianym przez międzychodzkie leśników było drewno opałowe. W Nadleśnictwie Międzychód wycinano obumierające drzewostany w przedziale wiekowym od 35 lat do najstarszych, natomiast w Nadleśnictwie Sieraków przedział wiekowy wynosił 30–130 lat. Tyczkowiny nie ścinano, pozostawiano ją do naturalnego obumarcia i zgnicia. W wjątkowych wypadkach w tyczkowinach przecinano

tylko pasy przeciwpożarowe. Z prowadzonych zrębów w Nadleśnictwie Międzychód osiągnięto ogromne ilości drewna: budulec – blisko 150 tys. m<sup>3</sup>, drewno kopalniakowe – ponad 107 tys. m<sup>3</sup>, ponad 860 tys. m<sup>3</sup> wałków, szczap i pniaków i niezliczone ilości gałęziówki. Nadleśnictwo Sieraków pozyskało drewna użytkowego (budulec, kopalniak) – ok. 436 tys. m<sup>3</sup>, wałków i szczap blisko 286 tys. m<sup>3</sup>. Szacunkowa masa pozyskanego drewna z terenów puszczańskich nadleśnictw wynosiła ponad 3,5 mln m<sup>3</sup>. Wskazane ilości drewna oraz sprzedawanie go po minimalnych cenach miało wpływ na procesy zachodzące nie tylko na rynku lokalnym, ale również na rynkach europejskich. Przemysł lokalny nie był w stanie przerobić ogromnych ilości drewna. W związku z powyższym pozyskiwano kupców zagranicznych. Na początku na szczeblu centralnym podjęto decyzję, by zaspokoić potrzeby krajowego przemysłu i rynku. Polskich kupców zachęcano do kupna drewna dzięki dogodnym kredytom oraz ulgom. Drewno sprzedawano na submisjach, licytacjach i z wolnej ręki, za gotówkę i na kredyt sześciomiesięczny (rys. 18). W Nadleśnictwie

The image shows a handwritten document titled "Dodatkowy plan wyrębów Haunungsplan" for the "Nadleśnictwa Międzychód". The document is dated "10 lipca 1924" and signed by "Czerwikowski". It contains a table with columns for forest types (e.g., "Liesch", "Kiefer", "Buche"), areas, and other logging details. The table is filled with handwritten numbers and text, including "jak pr. 47-201" and "jak pr. 47-201". The document is a historical record of logging plans.

**Rys. 18.** Dodatkowy plan wyrębów dla Nadleśnictwa Międzychód w 1924 roku  
Źródło: archiwum autora.

**Fig. 18.** Additional logging plan for the Międzychód Forest District in 1924  
Source: author's archive.



**Rys. 19.** Drewno kopalniakowe pozyskanego podczas gradacji strzygoni choinówki, 1927 r.

Źródło: archiwum autora.

**Fig. 19.** Mine timber obtained during the gradation of the pine beauty, 1927

Source: author's archive.

Międzzychód płacono bowiem za 1 metr drewna średnio: budulcowego – 15 zł, kopalniakowego – 7,50 zł, opałowego – 5,50 zł (rys. 19)

Interesująco przedstawia się natomiast tabela cen osiągniętych za poszczególne sortymenty w Nadleśnictwie Sieraków w latach 1925–1926. Można z niej wywnioskować, że cena surowca uzależniona była nie tylko od sortymentu, ale także od klasy jakości. Klasa I była najwyższa i najbardziej pożądana (tab. 1).

W lasach, w których gradacja nie wystąpiła, pozyskanie drewna zostało wstrzymane. Wydano specjalne oświadczenia wojewody poznańskiego stanowiące, by ludność Wielkopolski kupowała opał w poszkodowanych nadleśnictwach (rys. 20–24).

W prasie codziennie publikowano powiadomienia władz dotyczące m.in. zaopatrzenia się w drewno opałowe na obszarach dotkniętych klęską. Wymowna była nota prasowa starosty międzychodzkiego zamieszczona w „Orędowniku Urzędowym dla powiatu międzychodzkiego” (rys. 20–24). Była to odezwa do wszystkich sołtysów, gmin i przełożonych obszarów dworskich w powiecie. Dotyczyła walki z kolejnym już szkodnikiem po strzygoni i korniku atakującym lasy międzychodzki – brudnicy mniszce:

*Aby ochronić nasze lasy, przedstawiające znaczne bogactwo krajowe, od zupełnej zagłady, jaka im grozi przez rozmnożenie się drugiego straszliwszego od sówki choinówki szkodnika, tj. mniszki, zarządzam na mocy paragrafu 10 II 17 Og. Pr. Kr. co następuje:*

*Wszyscy właściciele – użytkownicy obszarów leśnych – przystąpią natychmiast do zbierania i niszczenia gąsienic i motyli mniszki. Ze względu na obecny czas żniwny powołuje się do przeprowadzenia akcji dzieci szkolne w wieku od 9 lat [z] każdej gminy i obszaru dworskiego, na czas trwania wakacji szkolnych. PP. przełożeni gmin i obszarów dworskich sporządzą po porozumieniu się z odnośnymi p. nauczycielami spis tych dzieci i nakażą na żądanie kierowników obszarów leśnych zbiórkę dzieci w miejscach przez tychże oznaczonych. Wynagrodzenie za zbieranie szkodników leśnych płaci odnośny właściciel obszarów leśnych. Jak dotychczasowe próby wykazały, zbierze jedno dziecko przez dzień od 3000 do 4000 tych owadów. Wobec tego wyznaczamy jako cenę wytyczną 25–30 groszy za każdy zebrany tysiąc gąsienic lub motyli. Przełożonych gmin*

**Tabela 1.** Ceny surowca drzewnego Nadleśnictwa Sieraków osiągnięte w latach 1925–1926

**Table 1.** Prices of timber in the Sierakow Forest District in the years 1925–1926

Jakość sortymentu	I klasa (zł)	II klasa (zł)	III klasa (zł)	IV klasa (zł)
1 m <sup>3</sup> budulca	27,06	24,60	19,68	12,30
1 m <sup>3</sup> kopalniaków	10,46	7,40	6,15	–
1 m <sup>2</sup> szczap	5,60	4,06	–	–
1 m <sup>2</sup> chrustu	1,85	1,00	0,62	0,37
1 m <sup>2</sup> pniaków	2,50	–	–	–
1 m <sup>2</sup> wałków	3,70	–	–	–
Drągi od sztuki	1,23	0,74	0,37	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Archiwum Państwowego w Poznaniu.

Source: own elaboration based on information from Archiwum Państwowe in Poznań.



# Licytacja

na drzewo z Nadleśnictwa Państw. Międzychód odbędzie się w **poniedziałek, dnia 25. kwietnia bm.** o godz. 10-tej przed poł. w lokalu p. Grysczyńskiego w Międzychodzie.

Sprzedawać się będzie sosnowy budulec z leśnictwa Kolno, drewno opałowe z leśnictwa Kolno, Przedlesie i Papiernia.

**Nadleśniczy państwowy.**

# Licytacja.

Dnia **15. marca 1927 r.** o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać się będzie publicznie najwięcej dającymu drewno budowlane z leśnictwa: Kolno i Przedlesie, oraz drewno opałowe ze wszystkich leśnictw nadleśnictwa.

Handlarzy od drewna budowlanego wyklucza się.

**Państwowy Nadleśniczy.**

# Licytacja

## na drzewo opałowe

z Nadleśnictwa Państw. Międzychód odbędzie się we **wtorek, dnia 18. stycznia 1927 r.** w lokalu p. Grysczyńskiego w Międzychodzie.

Sprzedawać się będzie z leśnictwa: Kolno, Zwierzeniec, Mokrzec, Drzewce, Przedlesie, Radusz, Sowiagóra i Zmijowice.

Handlarze dopuszczeni. — Warunki zostaną przed licytacją przybyłym przeczytane.

**Państwowy Nadleśniczy.**

# Licytacja

## na drewno opałowe

odbędzie się we **wtorek, 7. lipca 1925 r.** w lokalu p. Grysczyńskiego w Międzychodzie o godz. 9<sup>30</sup>

Sprzedawane będą: wałki, pieńki i gałęzie I. klasy z wszystkich leśnictw z dopuszczeniem handlarzy.

**Nadleśniczy.**

1923 RYNEK DRZEWNY I PRZEGLĄD LESNICZY. Nr. 21.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE. [444]

### Nadleśn. Państw. Międzychód

sprzedaż w drodze pisemnej submisji drzewo użytkowe z zrębów roku 1922/23.

Nr. losu	Leśnictwo	Odrębki i podziałki	Rodzaj drewna	Sztuk	BUDULEC KLASA				Odległość od stacji kolejowej
					I	II	III	IV	
1	Zwierzeniec	56a	sosna	2	4,53				Międzychód 8 km.
2	"	"	"	87		108,67			" 8 "
3	"	"	"	151		108,79			" 8 "
4	"	"	"	93		68,86			" 8 "
5	"	"	"	244				82,33	" 8 "
6	"	"	"	28		8,81	+15,50		" 8 "
7	Mokrzec	104f	"	32	76,16				" 9 "
8	"	"	"	122		165,00			" 9 "
9	"	"	"	73		100,15			" 9 "
10	"	"	"	184				141,69	" 9 "
11	"	"	"	96					" 9 "
12	"	"	"	136	+69,85	+93,50	+36,08		" 9 "
13	Przedlesie	40b	"	27		33,24			" 1 1/2 "
14	"	"	"	104			77,00		" 1 1/2 "
15	"	"	"	62				22,70	" 1 1/2 "
16	"	"	"	11		+1,19	+4,54	+1,57	" 1 1/2 "
17	Drzewce	93a	"	7	15,05				" 5 "
18	"	"	"	115		154,59			" 5 "
19	"	"	"	124			93,37		" 5 "
20	"	"	"	77				26,68	" 5 "
21	"	"	"	105	+22,18	+84,40	+28,28		" 5 "
22	Radusz	20b	"	88	+24,21	+38,47	+35,47	0,49	" 15 "
23	"	"	"	3	7,09				" 15 "
24	"	"	"	63		84,35			" 15 "
25	"	"	"	136			99,16		" 15 "
26	Przedlesie	40b	"	157				49,53	" 15 "
27	"	"	"	37		19,96			" 1 1/2 "
28	"	"	"	204				143,85	" 1 1/2 "
29	"	"	"	139				31,61	" 1 1/2 "
30	Kolno	13b	buk	15	4,91	5,51	6,21	0,54	Żafarn st. 1 "
31	"	"	sosna	6	13,83				" 1 "
32	"	"	"	9		122,92			" 1 "
33	"	"	"	132			110,36		" 1 "
34	"	"	"	141				50,30	" 1 "
35	Sowiagóra	220	"	70	+9,14	+20,52	+26,28	+6,03	Międzychód 12 "
36	"	"	"	48		63,36			" 12 "
37	"	"	"	165			115,36		" 12 "
38	"	"	"	196				68,65	" 12 "

Oferty olakowane, z napisem na kopercie „Submisja” zapoznaczone w znaczek stemplowy, zawierające cenę przeciętną ofertowaną za 1 m<sup>3</sup> loco las w pełnych markach, w cyfrach i słowami ze każdy los osobno, należy nadesłać do państw. Nadleśnictwa Międzychód n.W. do dnia 27. b. m. godz. 12-tej. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13-tej.

W ofercie należy podać, że kupujący zgadza się bez zastrzeżeń na warunki sprzedaży, obowiązujące w lasach państwowych, że zakupione drzewo przeznaczone zostanie w tartakach położonych na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej i że na żądanie dyrekcji złoży kaucję w pożyczkę złożeń. — Za każdy 1 m<sup>3</sup> drewna, wywiezionego w stanie surowym poza granice Polski, płaci kupujący 20000.— mk. kary.

Zatwierdzenie ofert i prawo wyboru z trzech najwięcej dających zastrzeżenie sobie dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu.

NADLEŚNICZY.

Rys. 20–24. Wycinki prasowe mówiące o sprzedaży drewna w Nadleśnictwie Międzychód  
 Źródło: „Rynek Drzewny”, 1925; „Orędownik Międzychodzki, 1925.  
 Fig. 20–24. Press clippings presenting the sale of wood in the Międzychód Forest District  
 Source: “Rynek Drzewny”, 1925; “Orędownik Międzychodzki, 1925.

№ 37 Międzychód, dnia 1. sierpnia 1924. Rok 1

## OREDOWNNIK URZĘDOWY

dla powiatu międzychodzkiego.

**D**o wszystkich PP. Sołtysów gmin i przelozonych obszarów dworskich w pow. międzychodzkiem.

### Bardzo ważne!

#### Rozporządzenie dotyczące ochrony lasów.

Aby ochronić nasze lasy, przedstawiające znaczne bogactwo krajowe, od zupełnej zagłady, jaka im grozi przez rozmnożenie się drugiego straszliwszego od sówki choinówki szkodnika tj. mniszki, zarządzam na mocy § 10 II 17 Og. Pr. Kr. co następuje:

Wszyscy właściciele — użytkownicy — obszarów leśnych przystąpią natychmiast do zbierania i niszczenia gąsienic i motyli—mniszki. Ze względu na obecny czas żniwny, powołuje się do przeprowadzenia tej akcji dzieci szkolne w wieku od lat 9 każdej gminy i obszaru dworskiego, na czas trwania wakacji szkolnych. PP. przelozeni gmin i obszarów dworskich sporządzą po porozumieniu się z odnośnymi p. nauczycielami spis tych dzieci i nakazą na zadanie kierowników obszarów leśnych, zbiórkę dzieci w miejscach przez tychże oznaczonych. Wynagrodzenie za zbieranie szkodników płaci odnośny właściciel obszaru leśnego.

Jak dotychczasowe próby wykazały zbierze jedno dziecko przez dzień 3000 do 4000 tych owadów. Wobec tego wyznaczamy jako cenę wytyczną 25 do 50 groszy za każdy zebrany 1000 gąsienic lub motyli.

PP. przelozonych gmin i obszarów dworskich polecam pod osobistą odpowiedzialnością dopilnowania ścisłego i wykonania powyższego rozporządzenia oraz podania upornych władzy przelozonej do surowego ukarania po myśli § 132 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z 30. 7. 1888 r.

PP. Komisarze obw. i Burmistrzowie przesyłać będą szczegółowe raporty o postępach tej akcji w terminach tygodniowych aż do odwołania.

Międzychód, dnia 26. lipca 1924.

Starosta międzychodzki  
w z. Buczewski, sekretarz powiatowy.

○ Międzychód. (Zniszczone lasy.) Straszna klęska na-  
wiedziła okoliczne lasy. W państwowym nadleśnictwie między-  
chodzkiem, liczącym około 6700 ha. drzewostanu, zostało 4000  
ha. doszczętnie zjedzonych przez gąsienice, zw. sówkę choi-  
nórkę. Przeciwdziałać tej klęsce na całej lasy jest niemożli-  
wością wobec olbrzymiej ilości gąsienic. Jedyne zagajenia  
zostały uratowane przez skrapianie wapnem i siarczanem miedzi  
dzi oraz izolowanie od reszty lasu rowami. Siarczanu zużyto  
w roku bieżącym około 500 kg. Zaznaczyć należy, iż śar-  
czan nie niszczy gąsienic, lecz chroni jedynie drzewo przed  
zjedzeniem. — Gąsienic była tak wielka ilość, iż pokryte  
nie były w całości nie tylko drzewa ale i trawa. — Pod  
drzewami widać było można całe stopy na drzewo. Z braku  
cyh z powodu wielkiej ilości wejść na drzewo. Obecnie  
pożywnia zaczęły gąsienice jeść drzewa liściaste. Obecnie  
gąsienica zamiera w bardzo szybkim tempie. — Tak,  
że za kilka dni nie będzie po niej znaku, jedynie nagie,  
czterwone lasy, wskazywać będą klęskę. Z drzew, objęto-  
nych jedynie w roku bieżącym, znaczny procent się stratuje.  
Jednak około 2500 ha. drzew, zniszczonych także w ubiegłym  
roku, usychają, wobec czego nadleśnictwo przystępuje do wy-  
rębu całych obszarów. Zniszczone przez gąsienic są wszystkie  
nadleśnictwa powiatu. Także prywatne lasy gospodarskie. Kle-  
ska więc straszna!

○ Bydgoszcz. (Straszny wypadek.) Przed cmentarzem

Wobec zniszczeń w lasach państwowych na północy  
Województwa Poznańskiego i spowodowanych stąd znacz-  
nych wyrębów musiano na południu Województwa wyręby  
zupełnie wstrzymać tak, że ludność w południowych powia-  
tach Województwa nie będzie mogła pokrywać zapotrzebo-  
wań swoich w drzewie w najbliższych lasach państwowych.  
Wobec tego zwracam uwagę na to, by już dziś pomyślano o  
zakupie drzewa w północnych nadleśnictwach i aby stamtąd  
sobie drzewo sprowadzano. Wnioski po tem zwracać należy  
do poszczególnych nadleśnictw, które albo powiadomią o ter-  
minach sprzedaży, albo też sprzedadzą drzewo z wolnej  
ręki. Temi Nadleśnictwami są:

Nadleśnictwo państw.	Międzychód poczta Międzychód
"	" Sieraków poczta Sieraków
"	" Bucharzewo poczta Sieraków
"	" Wronki poczta Wronki
"	" Potrzebowice poczta Wielęń
"	" Drawsko poczta Drawsko
"	" Oborniki poczta Oborniki
"	" Polajewo poczta Boruszyn
"	" Podanie poczta Chodzież

Wojewoda  
w z.  
(—) Nikodemowicz.

Ryc. 25–27. Artykuły prasowe na temat wystąpienia gradacji strzygoni choinówki

Źródło: „Orędownik Międzychodzki”, 1925; „Kurier Poznański”, 1925.

Fig. 25–27. Artykuły prasowe mówiące o pojawieniu się gradacji strzygoni choinówki

Source: “Orędownik Międzychodzki”, 1925; “Kurier Poznański”, 1925.

*i obszarów dworskich polecam pod osobistą odpowiedzialnością dopilnowania i ścisłego wykonania powyższego rozporządzenia oraz podania upornych władzy przełożonej i surowego ukarania po myśli z paragrafu 132 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z 30.07.1883 r. Komisarze obwodów i burmistrzowie przesyłać będą szczegółowe raporty o postępach tej akcji w terminach tygodniowych, aż do odwołania.*

*Międzychód, dnia 26 lipca 1926 roku.  
Starosta międzychodzki W. Buczkowski,  
sekretarz powiatowy.*

Przy wyrębie obumarłych drzewostanów na terenie Nadleśnictwa Państwowego Międzychód w początkowej fazie pracowało 180 stałych robotników leśnych z najbliższych terenów (rys. 28–30), a blisko sto furmanek parokonnych wywoziło drewno do miejscowych tartaków i punktów załadunkowych. Do 1925 roku liczba robotników leśnych pracujących przy wyrębie lasu sięgała blisko 2 tysięcy (Nadleśnictwo Sieraków – 1,5 tys.). Należy wspomnieć, że podczas prac związanych z uporządkowaniem terenów pogradacyjnych Puszczy pracowały trzy zasadnicze grupy pracowników leśnych: młodociani, kobiety i mężczyźni. Podział ten wiązał się naturalnie z nakładem pracy i wymaganej do niej siły. W jedenastu pokłeskowych nadleśnictwach Puszczy Noteckiej pracowali ludzie z całej Polski (rys. 31). Sytuacja ta, oprócz ożywienia gospodarczego, miała swoje negatywne strony. „Za pracą zaczęli ścigać ludzie z różnych stron kraju, jak rolnicy, dotychczas żyjący z uprawy roli, częstokroć zaczęli zaniedbywać gospodarstwa, znajdując lepiej płatne zajęcia przy wywózce drewna. Spłynęło też wielu awanturników i cwaniaków. Zaczęły się awantury, grabieże, pobicia i morderstwa. Sąd i policja nie narzekały na brak zajęć” (ze wspomnień Ł. Sobkowskiego).

Tam, gdzie pojawiały się duże pieniądze, nie brakowało też malwersacji i innego rodzaju nadużyć przy wypłatach wynagrodzeń, co często powodowało napięcia, wybuchy niezadowolenia i fale strajków, w tym również strajków czarnych (generalnych). Jak podaje „Gazeta Szamotulska”: „Od soboty w lasach międzychodzkich i sierakowskich strajkują robotnicy zajęci przy ścinaniu drzew dla niemieckiej firmy Hutten, ponieważ firma ta nie opłaca ich według taryfy. Od poniedziałku strajkują również robotnicy

z tartaku p. Czajki (Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, strajk został zlikwidowany. Robotnicy otrzymują 55 groszy na godzinę. Wszyscy wrócili już do pracy). Duszą tych rozrób, cieszących się znacznym poparciem robotników, był agitator przewżwiskiem «Mały»; pochodził on z Kongresówki i nie był mile widziany przez władze, polityków, przedsiębiorców. Dlatego też na żadnym stanowisku długo miejsca nie zagrzał, siejąc wszędzie ziarno niezgody” (Ł. Sobkowski). Po wojnie „Mały” wrócił do Międzychodu w mundurze sowieckiego oficera i poszukiwał swoich dawnych pracodawców. Jednym z nich był Szczepan Czajka.

To jednak nie wszystko: dochodziło również do waśni i starć pomiędzy samymi pracownikami leśnymi. Za przykład może posłużyć trwająca trzy dni fala zamieszek w obrzyckich lasach pomiędzy pracującymi Pomorzanami a mieszkańcami dawnych terenów Królestwa Polskiego. Źródłem konfliktu była większa zręczność w pracach jednych od drugich, co przekładało się na większe wynagrodzenie podczas prac akordowych. Bilans to kilku rannych pracowników, niektórzy w stanie dość poważnym, z ranami ciętymi (rys. 32–33).

Strajków pracowników zatrudnianych przez Nadleśnictwo Międzychód nie odnotowano. Nie oznacza to jednak, że nie dochodziło tam do tarć na linii pracownicy–nadleśnictwo. Plagą było niszczenie mienia Lasów Państwowych przez osoby przyjezdne. Wielokrotnie prowadzono sprawy związane z dewastowaniem obiektów mieszkalnych dla pracowników, a takowe osiedla robotnicze znajdowały się nieopodal większości wsi (m.in. Mokrzca, Czerwieńców, Radusza). Jeden z nich, mieszczący się w zaadaptowanej na baraki mieszkalne stodole Staszewskiego w Sowiej Górze, spłonął (ryc. 34). Podejrzewano nawet podpalenie. Sytuacji związanych z nieustalonymi pożarami było w naszych okolicach dużo więcej.

Do dziś tematem budzących sporo emocji jest pożar tartaku Szczepana Czajki, którego przyczyny do dziś nie zostały ustalone. Jedną z hipotez zakłada celowe podłożenie ognia w akcie zemsty. Józef Białkowski tak to wspominał: „Pożar wybuchł około południa w piękny lipcowy dzień. Wszystkie syreny wyły bez przerwy, zwołując okoliczne straże pożarne. Ale nasza i wszystkie przybyłe były bezsilne wobec gwałtowności pożaru, który rozprzestrzenił się błyskotliwie, przerzucając się ze stosu na stos suchego



**Rys. 28–30.** Pracownicy leśni zatrudnieni na terenie Nadleśnictwa Państwowego Międzychód  
Źródło: archiwum autora.

**Fig. 28–30.** Forest workers employed in the Międzychód Forest District  
Source: author's archive.



— Ekspozytura Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Nowym Tomyslu podaje po publicznej wiadomości, że Nadleśnictwo w Sierakowie potrzebuje od zaraz circa 250 robotników do korowania drzewa i cięcia lasu, oraz Nadleśnictwo państwowe Międzychód potrzebuje 50 robotników do cięcia lasu — zaś oba Nadleśnictwa potrzebują jeszcze masowo robotników (dziewczyny i chłopaków) także do kultur leśnych (flanców). Zgłaszając się tu w Urzędzie lub wprost w Nadleśnictwie, powołując się na niniejsze ogłoszenie.

**Rys. 31.** Poszukiwania pracowników leśnych przez Nadleśnictwo Międzychód i Sieraków w 1926 roku  
**Fig. 31.** A search for forest workers by the Międzychód and Sieraków Forest Districts in 1926  
 Source: “Kurier Zachodni”, 1926.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy  
 Warszawa, dnia 20/2. 26.  
 W. O. 228/25.  
 w sprawie kandydatury.  
 Pania H. b. m. sprzątała w Sowiej Górze stodołę gospodarskiego Karszewskiego, zniszczoną przez tężczkę wiatrakową z kłosa, oraz wano barak dla robotników leśnych. Przyczyną pożaru stała się stodoła. Wobec pożaru sprzątała robotników leśnych w lesie (30) tężczką, usztybiła niebezpieczną: - ubrania, siatki, linie, drzewa, kłosa, wiatrak i pozostałe przedmioty. - Spis spalanych rzeczy znajdujących się w stodołach.

**Rys. 34.** Meldunek o pożarze stodoły-baraku dla robotników w Sowiej Górze, 1925  
**Fig. 34.** Report of a fire in a barn-barrack for workers in Sowie Góra, 1925  
 Source: authors’ archive.

**GAZETA SZAMOTULSKA**  
 Niezależne pismo narodowe, społeczne i polityczne.

Wychodzi co tydzień, czwartki i soboty.  
 PRENUMERATA  
 W Szamotulach w ekspedycji i ogłoszeniach wynosi miesięcznie 1 zł 50 gr, w pozostałych miejscach 2 zł 50 gr. W razie wyjazdu, opóźnienia lub zmiany, przelicza się dodatkowo 20 gr. Wykresy i ogłoszenia wyceniane osobno. Cena numeru 20 gr.

**OGŁOSZENIA.**  
 5 groszy od wiersza w ciągu tygodnia, 10 groszy od wiersza od miesiąca, 20 groszy od wiersza od trzech miesięcy, 30 groszy od wiersza od pół roku, 40 groszy od wiersza od roku. Przy dłuższych ogłoszeniach i dodatkach wycenione osobno. Wynajem reklam w ogłoszeniach — Kasa reklamowa, P.O. 202000, Poznań. Za dodatkową opłatą ogłoszenia w językach obcych. Drukarnia i Ofsetowe Biuro Administracji znajdują się przy ulicy Chrobrego nr 11 — Telefon 122.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Ogłoszeń znajdują się przy ulicy Klasztornej nr 14 — Telefon nr 122.

**⊙ Międzychód. (Strajk.)** Od soboty w lasach międzychódzkich i sierakowskich strajkują robotnicy, zajęci przy ścinaniu drzew dla niemieckiej firmy Hutten, ponieważ firma ta nie opłaca ich według taryfy. Od poniedziałku strajkują także robotnicy z tartaku p. Czajki.  
 (Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, strajk został zlikwidowany. Robotnicy otrzymują 55 groszy na godzinę. Wszyscy wrócili do pracy.)

**⊙ Obrzycko. (Walka między robotnikami leśnymi.)** Od soboty do poniedziałku trwała tu walka między sezonowymi robotnikami leśnymi, a mianowicie między Pomorzaniekami a robotnikami z Kongresówki. Pierwsi zazdrośni o to, że robotnicy z Kongresówki, jako bardziej wprawni w roboty leśne, zarabiają w robotach akordowych znacznie więcej, podczas sobotniej wypłaty rozpoczęli bójkę, która z przerwami trwała do poniedziałku i miała ten rezultat, że kilku z robotników, biorących udział w bójce leży teraz w szpitalu, lecząc się z ran zadanych nożami i kamieniami. Sprawą tej bójki zajmie się prokuratura.

**Rys. 32–33.** Ogłoszenia prasowe informujące o strajkach i zamieszkach wśród pracowników leśnych w miejscowości Obrzycko  
**Fig. 32–33.** Press announcements informing about strikes and riots among forest workers in Obrzycko  
 Sources: “Gazeta Szamotulska”, 1926; “Kurier Poznański”, 1926.

drewna. Olbrzymie morze płomieni biło w niebo, nie wydzielając nawet dymu. Rozgrzane powietrze skręcało się w wiry, które razem z płomieniami szybowały w górę w postaci ognistych słupów. Trzask pękającego drzewa był ogłuszający, łoskot walących się stosów, syk pary tam, gdzie udało się poliznąć płomień strumieniami wody. Wrzask i nawoływanie ludzi starających się chociażby tylko zlokalizować pożar i uchronić pobliski las cudem uratowany z gradacji strzygoni. Żar był tak wielki, że w oczach schły pobliskie drzewa, paliły się trawy, liście. Nawet strażacy pod osłoną wody nie mogli podejść bliżej niż kilkadziesiąt metrów od ściany ognia” (relacja ustna).

Tartak spalił się doszczętnie z budynkami, maszynami oraz całym zapasem drewna i tarcicy. Spłonęło około 300 wagonów składowanego drewna opałowego. Straty sięgały ponad 1,2 mln zł. Mówiło się przede wszystkim o podpaleniu oraz zemście robotników. Wszczęto wobec tego długotrwałe śledztwo. Proces o odszkodowanie trwał około pięć lat. W marcu 1933 roku wydano wyrok – Szczepan Czajka został uniewinniony, a zakład ubezpieczeń przyznał całą kwotę odszkodowania. Winnych jednak nie udało się znaleźć i doprowadzić przed sąd.

Gradacja strzygoni choinówki wpłynęła także na kształtowanie się społeczności lokalnej. Na terenach



**Rys. 35.** Sadzenie lasu w Chojnie nieopodal Wroniek. Wśród pracowników Julianna Radzi  
Źródło: archiwum rodziny Radzich.

**Fig. 35.** Planting a forest in Chojna near Wronki. Among the employees of Julianna Radzi  
Source: private archive of the Radzi family.

puszczańskich osiedlali się przybysze. Zakładali oni rodziny, wpływali na otaczającą rzeczywistość i kształtowali otoczenie, znane nam dzisiaj. Martial Marquant w Puszczy poznał miłość swojego życia: „W latach dwudziestych była inwazja sówki choinówki. Trzeba było wyciąć tysiące hektarów puszczy. Robiła to francuska firma. Jej przedstawicielem był m.in. Martial Marquant, który ożenił się z Julianną Radzi (ciotka Julka). Później ta firma przeniosła się na Łotwę, do

takiej samej roboty. Ciotka pojechała tam również. W Rydze rodziła się Jeanette. Po tym spustoszeniu Puszczy trzeba było sadzić nowe. Mama mówiła, że tam miesiącami sadzili nowe lasy” (relacja ustna Rafała T. Radziego).

W okresie „sówkowym” powstawały całe osiedla dla pracowników leśnych biorących udział w działaniach pozyskaniowo-odnowieniowych. Na teren Puszczy ściągnięto ponad 10 tys. robotników leśnych, a do 1929 roku wycięto ponad 70 tys. ha lasu. Na każdym takim osiedlu znajdowała się kantyna, która zaopatrywała robotników w prowiant i artykuły pierwszej potrzeby. Warto odnotować, że nad stanem higienicznym baraków czuwał leśniczy: okresowo przeprowadzał gruntowne czyszczenie i spryskiwał budynki wapnem gaszonym (rys. 36).



**Rys. 36.** Baraki dla robotników leśnych w Leśnictwie Czerwieńce – pruska część Puszczy Noteckiej  
Źródło: archiwum autora.

**Fig. 36.** Barracks for forest workers in the Czerwieńce Forest – Prussian part of the Puszcza Notecka Forest  
Source: author’s archive.

## TRANSPORT DREWNA

Lasy Państwowe (dyrekcja w Poznaniu) w 1925 roku podjęły decyzję o wybudowaniu wąskotorowej linii kolejowej Międzychód–Mokrz, która miała 43,5 km długości. Pozostałe główne linie kolei wąskotorowej przebiegały na trasach z Sierakowa do Drawskiego Młyna oraz z Przystani Warty we Wronkach do Mokrza (tab. 2). Na podstawie dokumentów z tamtego okresu można z całą mocą stwierdzić, że ta

**Tabela 2.** Linia kolei wąskotorowej w Puszczy Noteckiej w latach 1925–1931  
**Table 2.** The narrow-gauge railway line in the years 1926–1931

Nr linii	Długość (km)	Przebieg
1	43,5	<b>(w tym na terenie Nadleśnictwa Międzychód – 20,4 km)</b>
2	0,3	linia boczna do przystani nad Wartą
3	0,9	linia boczna do Jeziora Mierzyńskiego
4	0,6	linia boczna do Jeziora Radgoskiego
5	12,2	linia boczna w Nadleśnictwie Sieraków
6	5,5	linia boczna w Nadleśnictwie Sieraków – 4,3 km, Bucharzewo – 12 km
7	4,4	linia boczna w Nadleśnictwie Sieraków
8	2,7	linia boczna w Nadleśnictwie Sieraków
9	32,1	<b>główna linia Sieraków–Drawski Młyn (w tym Nadleśnictwo Bucharzewo – 12,7 km, Drawsko – 19,4 km)</b>
10	3,8	linia boczna w Nadleśnictwie Bucharzewo
11	2,3	linia boczna w Nadleśnictwie Bucharzewo
12	9,4	linia boczna w Nadleśnictwie Drawsko – 4,5 km, Wronki – 3,9 km
13	6,5	linia boczna w Nadleśnictwie Drawsko
14	3,4	linia boczna w Nadleśnictwie Drawsko
15	16,1	<b>główna linia Przystań Warty–Mokrz–Miały (w tym w Nadleśnictwie Wronki – 13,7 km, Potrzebowice – 2,4 km)</b>
16	2,0	główna linia w Nadleśnictwie Potrzebowice
17	12,3	<b>główna linia w Nadleśnictwie Potrzebowice</b>
18	9,0	<b>główna linia w Nadleśnictwie Potrzebowice</b>
19	0,5	boczna linia w Nadleśnictwie Potrzebowice
20	5,8	boczna linia w Nadleśnictwie Potrzebowice
21	3,1	boczna linia w Nadleśnictwie Wronki
22	2,7	boczna linia w Nadleśnictwie Wronki
23	6,0	boczna linia w Nadleśnictwie Wronki
<b>Łącznie</b>	<b>185,1</b>	

Źródło: opracowanie własne.  
 Source: own elaboration.

inwestycja, wiążąca się z ogromem kosztów i niekiedy innowacyjnymi rozwiązaniami logistycznymi, była zdecydowanie lepszym rozwiązaniem niż praktykowany powszechnie wywóz pozyskanego drewna furmankami konnymi. Rozstaw szyn powstałych torów miał 60 cm. Dla kolei będących w zarządzie Dyrekcji

Lasów Państwowych w Poznaniu przyjęto numery: dla lokomotyw trzyosiowych – 701–800, a wózków do dłużycy 7001–8000.

Ministerstwo Kolei przekazało Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych (MRiDP) tabor kolejowy do stałego, bezpłatnego użytkowania. Całym taborom



**Rys. 37.** Pracownicy leśni Nadleśnictwa Międzychód na tle parowozu kolejki wąskotorowej

Źródło: Nadleśnictwo Międzychód, 1926.

**Fig. 37.** Forestry workers of the Międzychód Forest District in front of a narrow-gauge steam locomotive

Source: Międzychód Forest District, 1926.

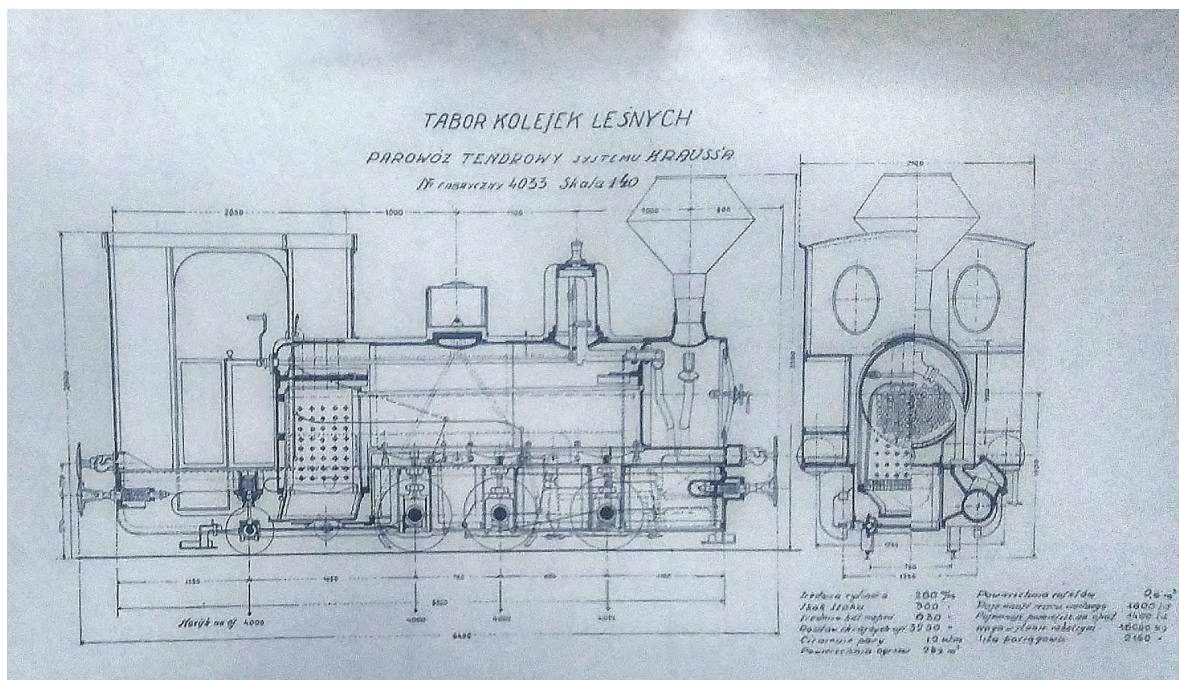
i jego rozdziałem dysponowała Dyrekcja Lasów Państwowych, mogła ona również wydzierżawiać koleje osobom trzecim. Dodatkowo MRiDP użytkowało około 14 ha gruntów i placów kolejowych oraz 1400 km torów, które zostały przejęte z rąk niemieckich przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW). W zamian Ministerstwo Kolei mogło korzystać z leśnej infrastruktury kolejowej. Reszta rozliczeń finansowych za wynajem kolejek prowadzono z MSW. Kolej wąskotorowa „okresu sówkowego” pod zarządem poznańskiej Dyrekcji Lasów Państwowych funkcjonowała w latach 1926–1931 (rys. 37).

Dlaczego kolej w Puszczy była potrzebna? Żerósówki choinówki na terenie nadleśnictw Międzychód, Sieraków, Bucharzewo, Wronki, Drawsko i Potrzebowice spowodował konieczność przewozu łącznie ok. 2,1 mln m<sup>3</sup> drewna na średnią odległość 8–15 kilometrów. Teren, z którego trzeba było pozyskać drewno, by nie uległo zdeprecjonowaniu, miał ponad 55 tys. ha, a zamieszkiwało go niewiele osób. Do połowy 1925 roku sprzężajem 588 parokonnych furmanek

wywieziono ze wszystkich nadleśnictw roczny etat, tj. ok. 110 tys. m<sup>3</sup>. W tym czasie zapas pozyskanego surowca zwiększył się do 700 tys. m<sup>3</sup>, a do tej liczby trzeba było jeszcze doliczyć ogromną ilość tzw. drobnicy. Drewno to należało wywieźć w ciągu trzech lat. Kalkulacja w takim wypadku była prosta: wyżywienie 550 furmanów i 1100 koni skupionych na jednej powierzchni wiązało się wbrew pozorom z ogromnymi trudnościami.

Wyliczono, że zastosowanie kolejek parowych będzie rozwiązaniem bardziej ekonomicznym, a 25 parowozów ze 125-osobową obsługą spełni swoje zadanie. W stosunku do przewozu kołowego zaoszczędzono 6,2 mln zł. Później wypracowano kolejne modyfikacje, np. w porze letniej wprowadzono ruch dwuzmianowy. Kolejnymi istotnymi oszczędnościami było zmniejszenie pracy konnych furmanek do dwóch trzecich początkowej liczby, która spokojnie zapewniła pracę dla miejscowej ludności. Ze względu na duże ilości zalegającego martwego starodrzewu, brak sprzężaju i gorszą jakość dróg w Nadleśnictwie





**Rys. 38.** Szkic kolejki leśnej z dokumentacji technicznej DLP w Poznaniu

Źródło: archiwum autora.

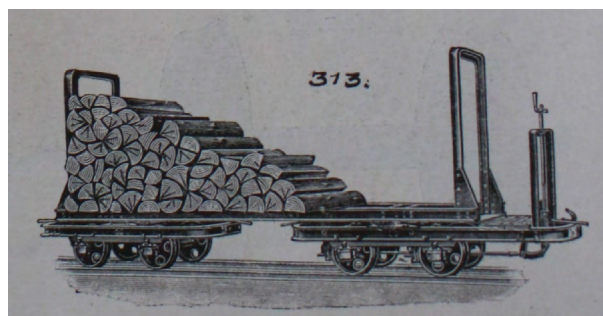
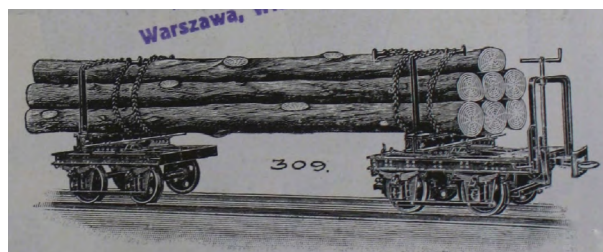
**Fig. 38.** Sketch of a forest railway from the technical documentation of the Directorate of State Forests in Poznań

Source: author's archive.

Sieraków, to właśnie tam rozpoczęto budowę sieci kolejek leśnych, natomiast na sam koniec zostawiono budowę kolejki w Nadleśnictwie Potrzebowice – tutaj miejscowy sprzężaj wystarczył do wywiezienia drewna przez dwa lata (rys. 38).

Dodatkowym atutem kolejek było ułatwienie miejscowym podróży do najbliższych miast.

Główna linia kolejowa była linią stałą, którą zarządzały poszczególne nadleśnictwa dbające o jej stan. Nadleśnictwa również miały swój własny tabor. W piśmie wysłanym w 1929 roku przez Nadleśnictwo Państwowe Międzychód do Dyrekcji Lasów w Poznaniu na temat zarządzanego w ramach nadleśnictwa taborze wymieniono wozy o numerach 07161–07173, z czego dwa były całkowicie niesprawne. Oprócz lokomotywy pod zarządem nadleśnictwa znajdowały się

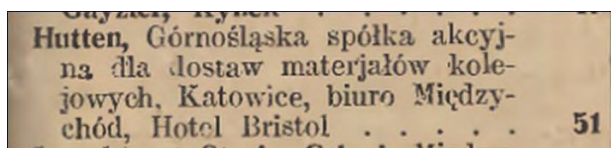


**Rys. 39–40.** Wagoniki kolejki leśnej do wywozu drewna z terenów Puszczy Noteckiej

Źródło: archiwum autora.

**Fig. 39–40.** Forest railway wagons used to wood transportation from the Puszcza Notecka Forest

Source: author's archive.



**Rys. 41.** Adres siedziby firmy Hutten w Międzychodzie  
Źródło: książka telefoniczna, 1925.

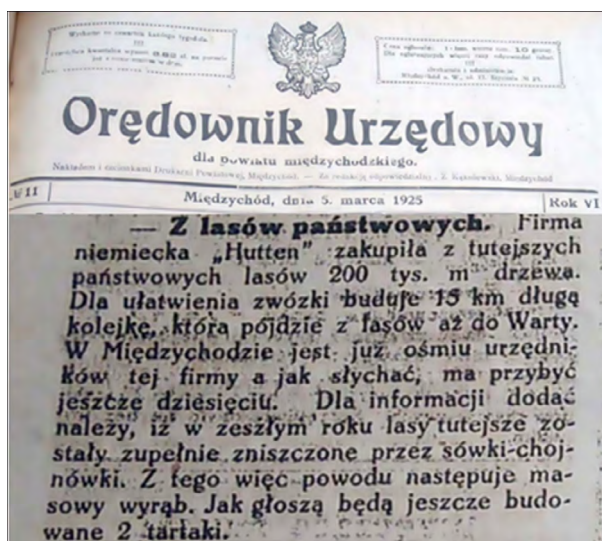
**Fig. 41.** Address of the Hutten company in Międzychód  
Source: phone book, 1925.

wózki kolebkowe i skrzynkowe. Stację usytuowano w pobliżu nadleśnictwa (rys. 39–40).

Kolejki w zarządzie lasów nie były jedynymi na puszczańskich szlakach. Na terenie miasta Międzychód działała niemiecka firma Hutten – górnośląska spółka akcyjna dla dostaw kolejowych. Oddział siedziby firmy w Międzychodzie mieścił się w hotelu Bristol (rys. 41). Zajmowała się ona handlem drewnem, a warto przypomnieć, że część zrębów została sprzedana „na pniu” – tzn. odbiorca był zobligowany do wycięcia i wywiezienia drewna w swoim zakresie. Na takiej zasadzie działała firma Hutten.

Z leśnymi kolejkami wiąże się szereg ciekawych doniesień. Wśród tych potwierdzonych wymienić można zażalenie Nadleśnictwu Międzychód przez spółkę firmy Hutten z Katowic z płatnościami za drewno na dzień 24 kwietnia 1928 roku kwoty 359 296,18 zł, z 10-procentowymi odsetkami. Na poczet długu przejęto lokomotywę firmy Hutten z siedzibą w Berlinie. Początkowo stanowiła ona własność Nadleśnictwa Międzychód, a później Nadleśnictwa Bucharzewo. Sprawa tego długu nabrała międzynarodowej rangi; interweniowało nie tylko Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ale także poselstwo w Berlinie.

Łucjan Sobkowski wspominał dzień, w którym dla usprawnienia transportu sprowadzono z Niemiec cztery lokomotywy oraz wagoniki. Musiało to nastąpić krótko przed otwarciem głównej linii kolei wąskotorowej Międzychód–Mokrz (rys. 42): „Dostarczony sprzęt wyładowano na rampę kolejową na dworcu. Następnie zaczęto przetaczanie. Polegało to na tym, że rozłożono jeden segment toru i wepchnięto nań lokomotywki, następnie ułożono drugi segment, a po przepchnięciu ich rozmontowano pierwszy, by przenieść go i zmontować ponownie jako przedłużenie drugiego. W taki sposób stopniowo poruszano się w kierunku miasta. Tak prymitywną metodą dotarto również



**Rys. 42.** Wycinek prasowy na temat budowy kolejki wąskotorowej firmy Hutten w Międzychodzie  
Source: „Orędownik Urzędowy”, 1925.

**Fig. 42.** Press clipping about the construction of the Hutten narrow-gauge railway in Międzychód  
Source: “Orędownik Urzędowy”, 1925.

do brodu na Warcie przy dzisiejszym moście (z lewej strony). Bez pomocy dźwigów załadowano zakupiony sprzęt na barkę, by go przewieźć przez rzekę. Istniejący wówczas zwodzony drewniany most nie mógł unieść takiego ciężaru. Po wyładowaniu znów tą samą metodą zaczęto poruszać się w kierunku Przedlesia... Kolejka ta obsługiwała również potrzeby transportowe tartaku p. Szczepana Czajki” (relacja ustna).

Firma Hutten, aby sprawnie wywozić zakupione drewno, dysponowała nie tylko taborem kolejowym poruszającym się wzdłuż linii głównej. Jeżeli drewno znajdowało się w oddaleniu od głównego traktu, budowano linię boczną do miejsca wyrębu, którą po zakończeniu prac demontowano. Przemierzając Puszcę, do dziś możemy odnaleźć nienaturalne nasypy lub wykopy, gdzie blisko sto lat temu kursowały kolejki leśne. Często też leśnicy podczas prac odnowieniowych znajdują gwoździe i metalowe elementy kolejek, świadczące o dawnej ich bytności. Istotnym elementem puszczańskich kolejek są również miejsca tragedii. Jednym z nich jest krzyż postawiony na dawnej linii kolejowej, na której potracony przez „pociąg” zginął tragicznie Piotr Lala (rys. 43).



**Rys. 43.** Miejsce upamiętnienia śmierci Piotra Lali potrąconego przez kolejkę wąskotorową  
Źródło: fotopolska.eu.

**Fig. 43.** The place of commemoration of the death of Piotr Lala, who was hit by a narrow-gauge railway  
Source: fotopolska.eu.

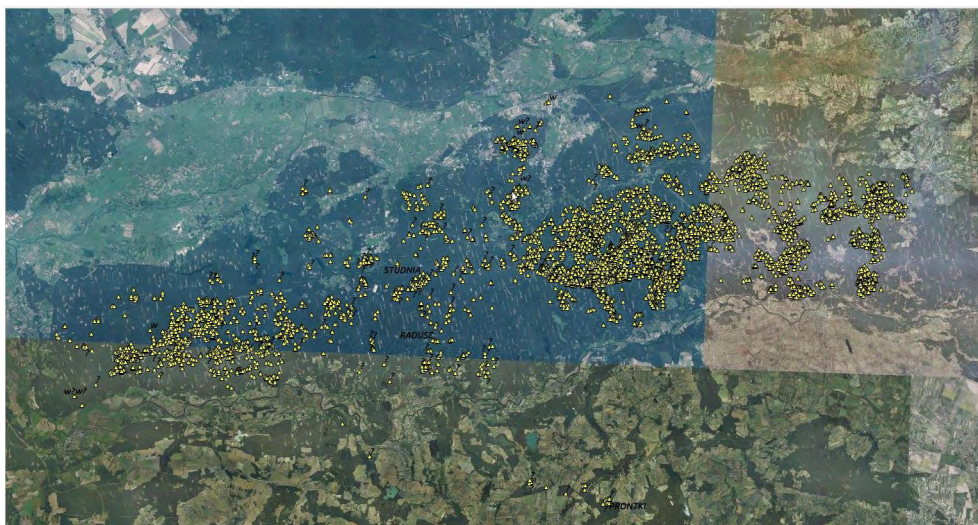
## MIEJSCA PAMIĘCI

W tym miejscu warto poruszyć temat rozwijającej się turystyki historycznej. Zyskuje ona w ostatnich czasach coraz większą popularność. Wielu poszukuje miejsc, w których mieszkali i pracowali ich przodkowie. Część osób interesuje przebieg tras kolejek leśnych, lokalizacji tartaków czy baraków leśnych. Lasy Puszczy mają ogromny potencjał turystyki historycznej, bo i sama jej

historia, chociaż tragiczna, to jest niezwykle barwna i bogata. Warto przytoczyć wątki, które w zaskakujący sposób zachęcają do zadawania pytań o to, co tu było kiedyś, kto tu pracował i jak ta praca wyglądała. Co ważniejsze, te spojrzenia i zadawane pytania łączą ludzi o podobnych zainteresowaniach, a to przecież pozwala uzyskać wiele odpowiedzi. Jednym z takich zagadnień są mielerze.

W okresie gradacji sówki choinówki w lesie zalegały ogromne ilości drewna gorszej jakości, na które nie było chętnych odbiorców. Aby uporządkować powierzchnie pozrębowe, zaczęto praktykować sposób znany już w okresie wpływów rzymskich, polegający na przerabianiu drewna w mielerzach. Stosy wspomnianego gorszego jakościowo drewna, ułożone w kształcie kopuły, przykrywano darnią lub ziemią, a następnie w procesie suchej destylacji spalało się je z minimalnym, kontrolowanym dostępem powietrza w celu wytworzenia węgla drzewnego.

Podczas prowadzenia orki pod posadzenie przyszłego pokolenia lasu na terenie Nadleśnictwa Międzychód lub kontroli podczas odnowień wielu leśników często zadawało sobie pytanie o widoczne mniejsze lub większe place z wyraźnym zarysem na przekroju glebowym resztek po wyrobiskach węgla drzewnego na powierzchniach pozrębowych. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Przy pomocy międzychodzianina Pawła Głogowskiego, człowieka, przed którym mapy nie mają tajemnic, udało się rozwikłać zagadkę. Okazało się, że Paweł Głogowski już wcześniej interesował się anomaliami z terenu Puszczy Noteckiej widocznymi na zdjęciach wykonanych w technice lidarowej. Podczas wspólnych poszukiwań anomalie w kształcie większych lub mniejszych okręgów idealnie nakładały się w miejscach, w których znajdowały się resztki węgla. Z biegiem czasu postawiona hipoteza potwierdziła się we wspomnieniach ludzi mieszkających w okolicznych terenach w okresie gradacji. Zinventaryzowanych zostało ponad 600 mielerzy. Ze względu na to, że „zamarły” drzewostany sosnowe, wyrabiano węgiel tzw. miękki, który powstawał z gatunków takich jak: modrzew, brzoza, olcha, osika, jodła czy wspomniana w naszym przypadku sosna (rys. 37–38). Proces pozyskania węgla drzewnego rozpoczynał się, gdy drewno było dobrze wysuszone. Do pierwszej czynności w stawianiu mielerza należało postawienie słupka, tzw. duszy, do

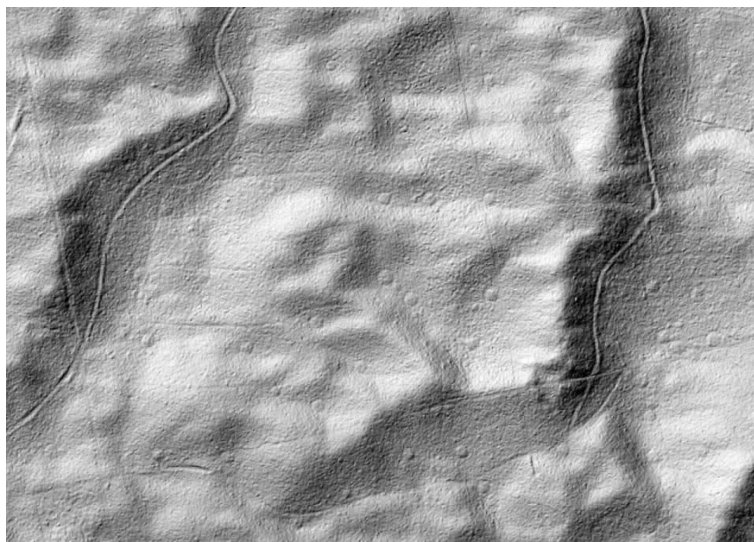


**Rys. 44.** Mielerze zlokalizowane na terenie Puszczy Noteckiej (fot. M. Nowak)

**Fig. 44.** Charcoal pile located in the Puszcza Notecka Forest (phot. M. Nowak)

której dowiązywało się trzy żerdzie. Duszę obkładało się przeżywiczonymi kawałkami drewna (tzw. „drzazgami” lub „smolakami”), gałęziami i korą. Całość ustawiano w bardzo szczelny sposób, by przyległe do siebie drewno było pochylone w stronę duszy o ok. 70 stopni. Szczeliny wypełniano wiórami i gałęziami.

Wizualnie mielerz powinien przypominać kopułę. Całość obłożono gałęziami i pokrywano powłoką z mchu, darni, liści i przysypano 30-centymetrową warstwą ziemi. Pozostawiano jedynie kilka otworów, „aby pierwszy ogień objął odpowiednio dużo drewna i wytworzył odpowiednio wysoką temperaturę. Na



**Rys. 45.** Miejsca po dawnych mielerzach widoczne na mapie lidarowej w postaci małych okręgów (fot. M. Nowak)

**Fig. 45.** The places of former charcoal piles visible on the lidar map in the form of small circles (phot. M. Nowak)



**Rys. 46.** Jedno z odnalezionych miejsc wypału węgla drzewnego (fot. M. Nowak)

**Fig. 46.** One of the found places where charcoal was burnt (phot. M. Nowak)

koniec wyjmuję się duszę i na długiej pochodni zapala się środek”. Gdy węglarz uzyskiwał właściwe obłożenie ogniem, zasypywał wszystkie otwory. Trudność tej pracy polegała na nieustannej kontroli podczas prowadzonego wypału. W zależności od gatunku wypał trwał od tygodnia do miesiąca, przy czym wypał sosny zajmował ponad tydzień (rys. 46).

Podobnym przykładem interesującego badaczy tematu jest dokładne odtworzenie przebiegu linii kolejki wąskotorowej. Biegła ona dwutorowo. Na początku przebieg trasy ustalano na papierze. Dziesiątki godzin spędzonych w archiwach przyniosły wyczekiwany efekt – udało się szczegółowo odtworzyć trasę kolejki w terenie. Świadczyły o tym odnajdywane gwoździe, śruby, elementy szyn czy wykopy bądź nasypy uformowane w nienaturalny sposób na puszczańskich wydmach. Kolejny krok polegał na mozolnej pracy z lidarem i nakładaniem map, aby zweryfikować rzeczywisty przebieg kolejki. Tak też było w przypadku trasy kolejowej pomiędzy miejscowością Sowią Góra a Leśnictwem Mokrzec (rys. 47–49). W terenie widać utwardzoną kamieniem drogę, która ostro skręca. Trasa kolejowa nie mogła tędy przechodzić, więc kilkadziesiąt metrów obok drogi na zboczu wydmy wykopano łagodnie schodzące obniżenie terenu, gdzie rozlokowano szyny kolei wąskotorowej. W miejscu odnaleziono nie tylko części infrastruktury kolejki, ale również zweryfikowano je na odręcznie rysowanych

mapach pożarowych. Do obowiązku każdego leśnika w okresie międzywojennym należało sporządzenie planu sytuacyjnego i opisu pożaru. Z takich szkiców również można się dowiedzieć o trasie kolejek. Każdy szkic przedstawiał miejsce pożaru i jego dokładną lokalizację – oddział leśny. Wspomniany wyżej odcinek linii kolejowej ustalono dzięki przedwojnemu leśniczemu Leśnictwa Mokrzec. Sporządził on mapę oraz dokładny opis pożaru leśnego spowodowanego lokomotywką firmy Hutten. Naniósł również na szkic trasę kolejki w tym oddziale. Szkic naniesiono na mapę z lat 20. XX wieku, z którą idealnie się pokrywał. Następnie mapy osadzono na ich współczesne odpowiedniki i po odczytaniu współrzędnych uzyskano potwierdzony przebieg jednej z linii kolejki wąskotorowej. Takich odcinków udało się odnaleźć już kilkanaście.

Dla wielu Puszcza Notecka to sosnowy monolit, niezamieszkały przez ludzi, z którym nie łączą się żadne historyczne wydarzenia. Nic bardziej złudnego. Warto spojrzeć na te czyhające w każdym jej skrawku tajemnice, wciąż czekające na ich ponowne odkrycie! Temat gradacji to tylko jej mały epizod.

Jeśli chodzi o działalność wywozową kolejek, w okresie letnim niosła ona ze sobą ryzyko. Suche na skutek żeru drzewostany, wyeksploatowany często tabor i sypiące się z niego iskry przyczyniały się do wielu pożarów lasu. Problem w skali Puszczy był tak duży, że Lasy Państwowe wprowadziły zarządzenie dyrektora Adama Loreta, na podstawie którego ustalono specjalne obostrzenia, aby zabezpieczyć transport kolejowy na terenach posówkowych. Ze względów pożarowych podczas odnawiania halizn po gradacji strzygoni choinówki zakładano m.in. co dziesięć oddziałów pasy przeciwpożarowe o szerokości 50–100 m, a między nimi po dwa–trzy pasy podrzędne o szerokości 10–15 m. Obsadzono je po bokach kilkoma rzędami drzew liściastych (brzoza, robinia).

Nie tylko kolej i susza były przyczynami pojawiania się ognia. 25 lipca 1925 roku pożar spowodowali nieostrożni pracownicy leśni. Wybuchł on przy granicy polsko-niemieckiej w Leśnictwie Drzewce. Spłonęło 7 ha lasu, a front ognia przerzucił się przez granicę i na terenie Niemiec rozszalał się do ogromnych rozmiarów, trawiąc ponad 1100 ha powierzchni leśnych. Na skutek opisanych wydarzeń w Puszczy stworzono szereg pasów przeciwpożarowych (wiele z takich miejsc, widoczne jest po dzień



**Ryc. 47–49.** Poszukiwania trasy przebiegu kolejki wąskotorowej na terenie Leśnictwa Mokrzec, Nadleśnictwo Międzychód. Do poszukiwań wykorzystano archiwalne mapy

Źródło: opracowanie Marka Nowaka, Pawła Głogowskiego i Remigiusza Grochowiaka.

**Fig. 47–49.** Searching for a narrow-gauge railway route in the Mokrzec Forest, Międzychód Forest District. Archival maps were used for the search

Source: own elaboration by Marek Nowak, Paweł Głogowski and Remigiusz Grochowiak.



**Rys. 50–51.** Stepowienie fragmentów puszczy po ustąpieniu gradacji i wycięciu drzewostanów (fot. L. Mroczkiewicz)

**Fig. 50–51.** Steppe-formation process of the forest fragments after the gradation has subsided and the stands have been cut down (phot. L. Mroczkiewicz)

dzisiejszy). Miały one zabezpieczyć przed pożarami przyszłe młodniki. W uzasadnieniu zakładania tych pasów w Puszczy Noteckiej w Nadleśnictwie Sieraków czytamy: „Niebezpieczeństwo ognia jest bardzo wielkie, gdyż w przyszłości otrzymamy ogromne powierzchnie jednowiekowych młodników sosnowych (ok 75 proc. sosny), obejmujące wszelkie sąsiednie nadleśnictwa. Wiemy wszyscy przecież, że zwłaszcza młodniki drzew szpilkowych podlegają najłatwiej temu żywiołowi. Trzeba zatem już za wczas szukać środków zaradczych, by ochronić je przed groźącym niebezpieczeństwem. Najlepszym środkiem będzie zakładanie pasów z drzew liściastych, które w razie powstania pożaru zatrzymają pochod ognia. W tym celu nadleśnictwo [Sieraków] wprowadziło plan, który ma to niebezpieczeństwo usunąć, względnie złagodzić. Obrano drogi z największym ruchem jako osie podłużne, przy których ma przyjść pas drzew liściastych – 35 metrów z każdej strony. Drogi te następują: od Sierakowa przez leśnictwo Pławisko do leśnictwa Gospódka, a druga – Borowy Młyn, leśnictwo Kukułka do oddziału 113a, a następnie przez Leśnictwo Błoto do Dębowej Góry. Przy ważnych drogach o mniejszym ruchu – pasy o szerokości 30 metrów po obu stronach. Poza tym projektowane są co drugi oddział pasy o szerokości 30 metrów po obu stronach linii gospodarczej...” (Graduszewski i Danielewicz, 1926).

Z takim rozmiarem zadań musiały się zmierzyć dotknięte klęską puszczańskie nadleśnictwa, tj. Boruszynek, Bucharzewo, Drawsko, Margonin, Międzychód,

Oborniki, Podanin, Potrzebowice, Promno, Sieraków i Wronki. Szeroki zakres prac i skala namnażających się problemów, nie tylko organizacyjnych i socjalnych, były dopiero początkiem zmagania (rys. 50–51).

## PRACE ODNOWIENIOWE

Już od 1925 roku Lasy Państwowe przystąpiły do prac odnowieniowych, zarówno metodą sadzenia, jak i siewu, wszędzie tam, gdzie była taka możliwość. Nie chcąc powtórzyć błędów poprzedników, czyli sadzenia wielkich monokultur sosnowych, postanowiono urozmaicić skład gatunkowy i tworzyć drzewostany mieszane, mniej narażone na inwazję szkodników. Niestety, warunki glebowe, brak odpowiedniego materiału sadzeniowego oraz krótki czas na odnowienia nie pozwoliły na osiągnięcie takiego celu. Leon Mroczkiewicz pisał: „aczkolwiek leśnicy zapewniali o odejściu od monokultur sosnowych, to jednak łatwość produkcji i sadzenia przyczyniły się do ponownego obsadzenia Puszczy sosną. Brzozę sadzono tylko wzdłuż dróg, duktów i przy liniach oddziałowych. W niewielkich ilościach sadzono też świerk, sosnę wejmutkę, sosnę Banksa, sosnę czarną, sosnę smołową oraz olszę szarą, akację, jarzębinę i czeremchę amerykańską” (Mroczkiewicz, 1933) Akcja odnowieniowa trwała do 1932 roku, a poprawki i ponowne odnowienie upraw przeprowadzanych aż do 1939 roku. Jak okiem sięgnąć, Puszcza została posadzona na nowo, wszystkie doliny, wydmy i wzgórza porosły znów młodym lasem (rys. 45).



**Rys. 52.** Prace odnowieniowe terenów pogradacyjnych w Leśnictwie Sowia Góra, Nadleśnictwo Międzychód, druga połowa lat 20. XX w.

Źródło: archiwum autora.

**Fig. 52.** Renovation works after gradation in the Sowia Góra Forest, Międzychód Forest District, second half of the 1920s.

Source: author's archive.

Najtrudniejsze jednak okazało się odtworzenie drzewostanów. Dla przykładu powierzchnia leśna Nadleśnictwa Międzychód zniszczona przez sówkę choinówkę wyniosła 4280 ha (w zarządzie Nadleśnictwa przed gradacją znajdowało się 6698 ha powierzchni leśnej). Prace odnowieniowe zaplanowano zakończyć w latach 1932–1933. Cel ten udało się osiągnąć, obsadzając rocznie ok. 430 ha wyciętych powierzchni. Odnowienia starano prowadzić się na bieżąco, a ich udatność spędzała sen z powiek przedwojennym leśnikom (rys. 46–47).

Całość odnowień zaprojektowana została w pracy inżynierskiej przygotowanej w 1926 roku przez Karola Pędowskiego – studenta Wydziału Rolno-Leśnego



**Rys. 53–54.** Fragment terenów posówkowych na terenie Nadleśnictwa Wronki (fot. L. Mroczkiewicz)

**Fig. 53–54.** A fragment in the Wronki Forest District (phot. L. Mroczkiewicz)





**Ryc. 55.** Uprawa Nadleśnictwo Wronki  
**Fig. 55.** Cultivation of Wronki Forest District



**Rys. 56.** Uprawa sosnowa w pasach wyoranych pługiem Eckerta, Nadleśnictwo Wronki (fot. L. Mroczkiewicz).  
**Fig. 56.** Pine cultivation in strips ploughed with Eckert's plow, Wronki Forest District (phot. L. Mroczkiewicz).

Uniwersytetu Poznańskiego. Nosiła ona tytuł: *Projekt zalesienia zniszczonego przez sówkę choinówkę Nadleśnictwa Międzychód, woj. poznańskie* (rys. 58–59).

Podobne prace inżynierskie napisane przez studentów Sekcji Leśnej Wydziału Rolniczo-Leśnego na Uniwersytecie Poznańskim posłużyły jako podstawa do odnowienia lasów Puszczy Noteckiej. Warto w tym miejscu uhonorować tych młodych, zapomnianych już ludzi i ich trud włożony w ratowanie Puszczy. Powstały prace:

- wspomniany wyżej Karol Bolesław Pędowski, Zakład Hodowli Lasu Uniwersytetu Poznańskiego, *Projekt odnowienia zniszczonego przez sówkę*

*choinówkę Państwowego Nadleśnictwa Międzychód. DLP Poznań* (rys. 57)

- Tomaszewski (imię nieznane), *Projekt odnowienia zniszczonego przez sówkę choinówkę państwowego nadleśnictwa Wronki*, Zakład Hodowli Lasu Uniwersytetu Poznańskiego
- Danielewicz (imię nieznane), *Projekt odnowienia zniszczonego przez sówkę choinówkę państwowego nadleśnictwa Drawsko*, Zakład Hodowli Lasu Uniwersytetu Poznańskiego
- Danielewicz (imię nieznane), *Projekt odnowienia zniszczonego przez sówkę choinówkę państwowego nadleśnictwa Potrzebowice*, Zakład Hodowli Lasu Uniwersytetu Poznańskiego (nie stwierdzono, czy autor tej i poprzedniej pracy to ta sama osoba)
- Kudłowicz (imię nieznane), *Projekt odnowienia zniszczonego przez sówkę choinówkę państwowego nadleśnictwa Bucharzewo*, Zakład Hodowli Lasu Uniwersytetu Poznańskiego
- Teodor Graduszewski i Danielewicz (imię nieznane), *Projekt zalesienia państwowego nadleśnictwa Sieraków Powiat Międzychódzki zniszcz. przez sówkę choinówkę*, Zakład Hodowli Lasu Uniwersytetu Poznańskiego (rys. 58–59).

Zniszczone drzewostany użytkowano wielkopowierzchniowymi zrębami zupełnymi. Do intensywnego odnawiania wylesionych obszarów przystąpiono w 1927 roku. Glebę na terenach płaskich przygotowano mechanicznie, a na pagórkach ręcznie. Na pagórkach odnowienia polegały głównie na sadzeniu sosen z domieszką brzoź, a na terenach płaskich – przez siew nasion. W zagłębieniach wprowadzano sporadycznie dęby i inne cenniejsze gatunki. Nasiona sosen sprowadzano z różnych regionów Polski i z zagranicy, co w wielu przypadkach przyczyniło się do powstania drzewostanów o słabej jakości, mało odpornych na warunki klimatyczne panujące w Puszczy Noteckiej. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych próbowało podjąć odpowiednie kroki, aby zapewnić ochronę krajowemu nasiennictwu leśnemu, występując z wnioskiem o obłożenie importowanych nasion drzew iglastych wysokim cłem.

Karol B. Pędowski w swojej pracy wspomina: „Piaszczyste puszczańskie tereny, stanowiły ogromny problem, by stworzyć nowy las. Z wiadomych przyczyn Nadleśnictwo Międzychód nie dysponowało



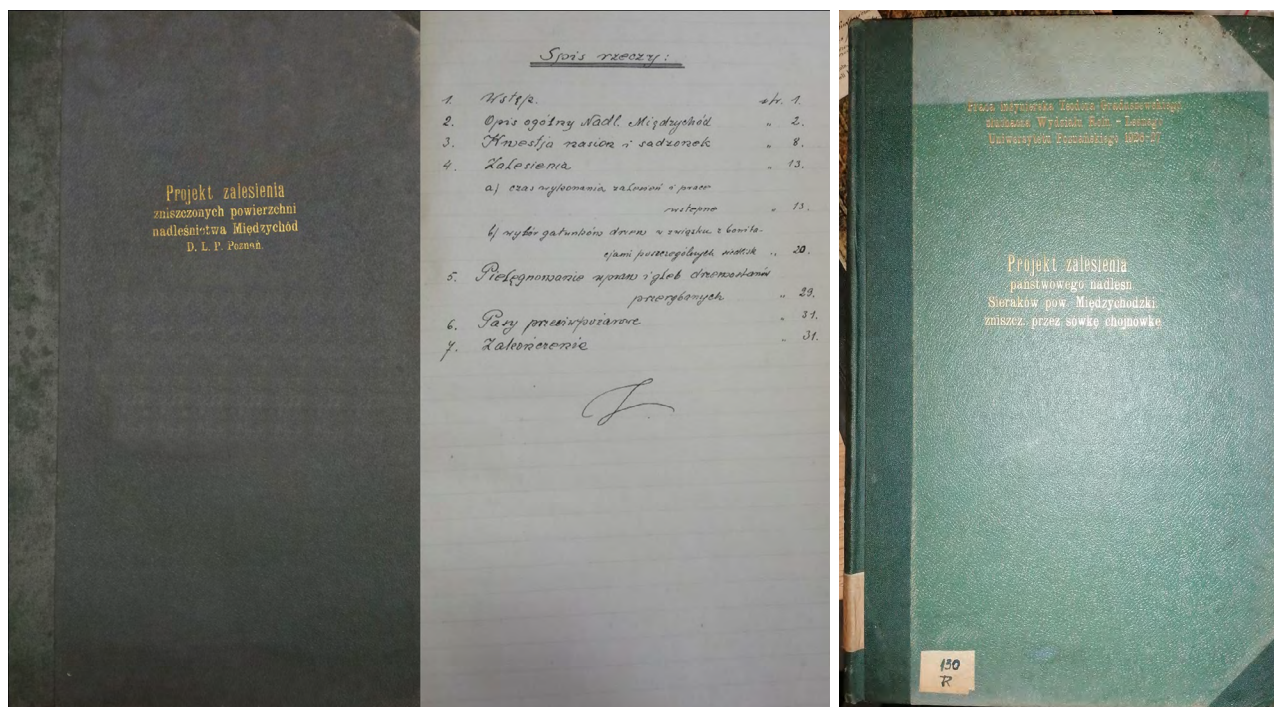
Imię i nazwisko: *Bolesław Karol Pędowski*  
 Miejsce i data urodzenia: *Rawonin z Jekaterynpola 24.V.1898*  
 Data zgłoszenia się do specjalizacji: *22.V.1925r.*  
 Przedmioty specjalizacji (główne i poboczne): *Hodowla lasu, Ochrona lasu i Regeneracja lasu*  
 Temat pracy: *Projekt zalesienia zniszczonego przez sówkę chojnowką nadl. Międzychód. Woj. Poznańskiego*

**Rys. 57.** Karta z albumu prof. Biehlera poświęcona Bolesławowi Karolowi Pędowskiemu

Źródło: archiwum Katedry Hodowli Lasu UPP.

**Fig. 57.** A card from the album of prof. Biehler, dedicated to Bolesław Karol Pędowski

Source: from the archives of the Department of Silviculture of the UPP.

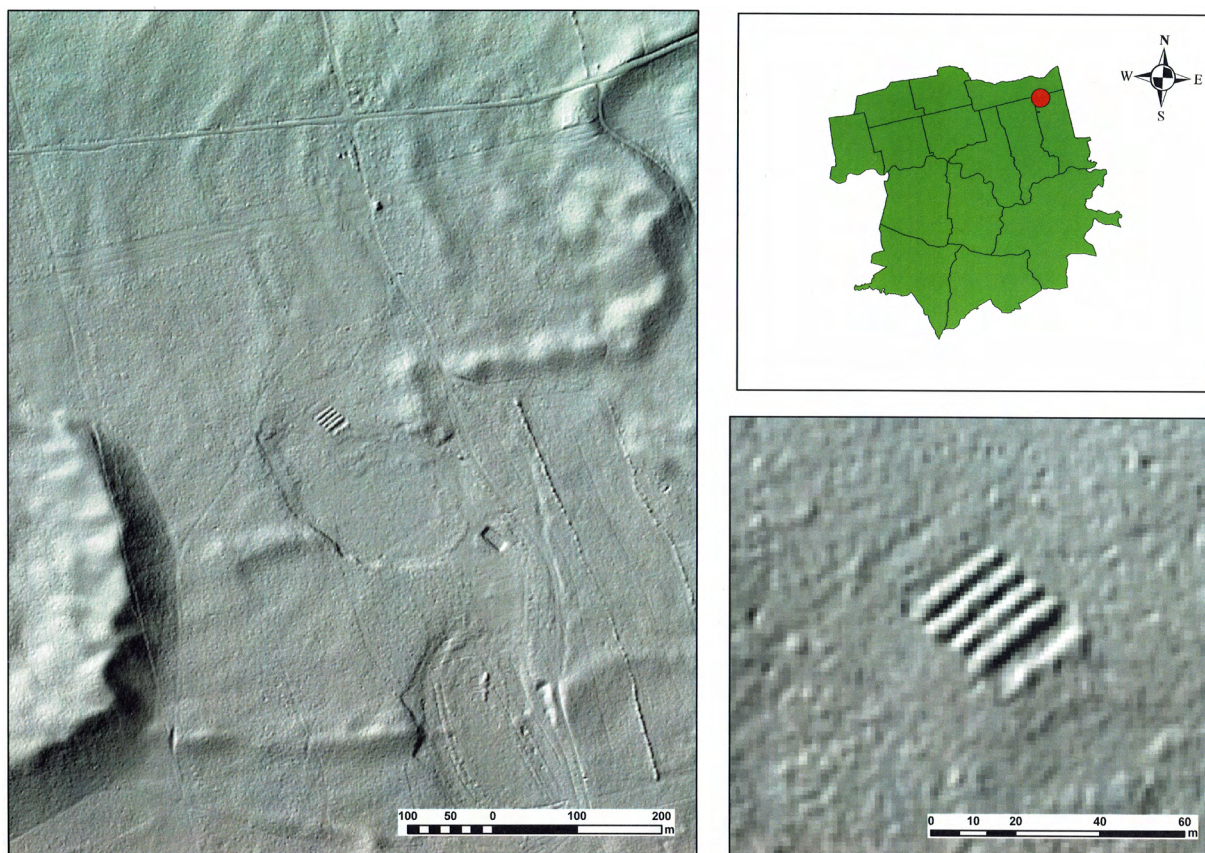


**Rys. 58–59.** Strony tytułowe prac inżynierskich, na podstawie których zostały odnowione tereny Nadleśnictwa Międzychód i Sieraków

Źródło: Zakład Hodowli Lasu UP.

**Fig. 58–59.** Title pages of engineering works based on which the areas of the Międzychód and Sieraków Forest Districts were renewed

Source: archives of the Department of Silviculture of the UPP.



**Rys. 60.** Pozostałości po dołach na sadzonki (widok dzisiejszy, lidar), w których przechowywano materiał sadzeniowy służący do odnawiania terenów pogradacyjnych w Leśnictwie Radasz, Nadleśnictwo Międzychód (fot. L. Jankowiak)

**Fig. 60.** Remains of seedling pits, where planting material was stored for the regeneration of areas after gradation in the Radasz Forest, Międzychód Forest District (phot. L. Jankowiak)

odpowiednią ilością nasion i materiału sadzeniowego: «Obecnie nadleśnictwa na długie lata nie będą mogły korzystać z własnych nasion, bowiem drzewostany zniszczone przez strzygonię choinówkę, a które nawet powróciły do zdrowia, a te jako rekonwalescenci nieprędko jeszcze z względu tego, że cały ich wysiłek skierowany jest w kierunku utrzymania się przy życiu, a na sam okres odnowienia Nadleśnictwa Międzychód potrzeba ponad 50 mln nasion» (Pędowski, 1926)

W pierwszych latach walki z żywiołem powołano w Lasach Państwowych funkcję nadleśnictwo-opiekunów. Miały one za zadanie dostarczać nasiona i sadzonki poszkodowanym terenom. Nadleśnictwu Międzychodzkiemu do pomocy przydzielono Nadleśnictwa Rychtal, Włoszakowice i częściowo Bolewice. Pierwsze dwa dostarczały gatunki iglaste, natomiast

Bolewice odpowiadały za wyhodowanie gatunków liściastych. Niestety, na podstawie wspomnień jednego z międzychodzkiego pracowników można stwierdzić, że pomoc okazała się minimalna: „Widziałem jeden z transportu sosny, przybyły ok 15 kwietnia 1926 roku z Włoszakowic do Leśnictwa Sowa Góra w ilości 18 skrzyń. Były one zrobione z tyczek sosnowych o 2–3 cm średnicy, z których tylko ok 25% była dobra i zdrowa, reszta zaś do tego stopnia zarażona osutką (choroba grzybowa), że szkoda wprost kosztów wyłożonych na transport i sadzenie, ponieważ materiał ten nie przedstawiał żadnej wartości” (Archiwum..., 1927).

Dodatkowo spore ilości sadzonek źle zabezpieczono na czas transportu i zanim dotarły do Międzychodu, były już przesuszone. Warto tutaj podkreślić, że każde nadleśnictwo „sówkowe” stworzyło pewien



**Rys. 61.** Widoczne w tle doły dla sadzonek, Nadleśnictwo Sieraków, 1928 rok  
Źródło: archiwum J. Mikołajczaka.

**Fig. 61.** Pits for seedlings visible in the background, Sieraków Forest District, 1928  
Source: archive of J. Mikołajczak.



**Rys. 62.** Szkołka leśna w Leśnictwie Lutyniec (fot. L. Mroczkiewicz)

**Fig. 62.** A nursery in the Lutyniec Forest (phot. L. Mroczkiewicz)



**Ryc. 63–64.** Nadleśnictwo Wronki, porównanie uprawy pielęgnowanej oraz niepielęgnowanej (fot. L. Mroczkiewicz)

**Fig. 63–64.** Wronki Forest District, comparison of foster and non-fostered cultivation (phot. L. Mroczkiewicz)

obszar „szkółek leśnych” – na terenie Międzychodu było to ponad 6 ha. Doświadczenia i rozmiar kłęski przyczyniły się do zakładania upraw liściastych lub mieszanych, gdzie tylko to było możliwe, i przebudowa taka trwa do dzisiaj (rys. 63–64).

W pierwszych latach nadleśnictwa opiekunowie nie sprostały powierzonym im zadaniom, dlatego też leśniczowie wzięli sprawy w swoje ręce. Leśnicy Leśnictwa Mokrzec, Kazimierz Magdziarz, zawiedziony w swych oczekiwaniach, zaczął zakładać na przygotowanych do sadzenia obszarach (przeznaczonych na dąb i dąb z sosną) wszystko, co tylko się da, by urozmaicić tereny wspomnianego leśnictwa. Do dzisiaj można zaobserwować powierzchnie modrzewiowe, jaworowe i bukowe. Standardem już wtedy stało się obsadzanie zrębów sosnowych brzozą.

Odmierna sytuacja wystąpiła w Nadleśnictwie Sieraków. Teodor Graduszewski wspomina: „Tu więc trzeba było udać się o pomoc do tzw. nadleśnictw



*Uprawa sosny - niepielęgnowana  
N-leśnictwo Wronki.*

opiekunów, którymi są Leszno i Czeszewo. Mają one za zadanie dostarczyć przede wszystkim potrzebnych sadzonek liściastych w dostatecznej ilości. Jak się dowiedziałem w nadleśnictwie, wywiązały się one ze swojego zadania dobrze, gdyż dostarczyły sadzonki w dostatecznej ilości i dobrej jakości, które tylko przez transport nieznacznie ucierpiały. Jedynie transporty żołądź nie stanęły na wysokości zadania. W końcu maja 1926 roku przysłano wagon żołądź zepsutych, nic więc dziwnego, że są po 10–15 sztuk kłasek do jednego dołka, mając pewność, że wszędzie” (Graduszewski i Danielewicz, 1926).

Przedwojenni leśnicy zdawali sobie sprawę również z następstw tak szybkiego odnawiania lasu, ale nie mieli wyjścia, by tego zaniechać: „Ponieważ obecne zalesienia odbywają się na wielkich przestrzeniach, zatem wykażą one układ łączny jednej klasy wieku (okres 20 lat), co – jak wiemy – jest również bardzo niebezpieczne” (Hryniewski, 1927; rys. 63–64).



**Rys. 65.** Wizyta dyrektora lasów amerykańskich  
Źródło: „Echa Leśne”, 1929.

**Fig. 65.** Visit of the director of American forests  
Source: “Echa Leśne”, 1929.

Słowa te miały przysłużyć się także kolejnym pokoleniom leśników. Leśnicy z okresu międzywojennego liczyli się również z tym, co spotka ich następców za 100 lat. Właśnie weszliśmy w okres zwiększonych cięć Puszczy Noteckiej – będzie on trwać blisko czterdzieści lat. Jako leśnik pragnę wtrącić, że wycinka nie wynika z naszej zachłanności, tylko jest efektem następstw po wspomnianej gradacji. Cały czas trwają prace nad zmianą klas wieku i składu gatunkowego, tak by przywrócić to, co zostało utracone.

Warto podkreślić, że ciężkie lata walki ze strzygonią choinówką przyniosły pożądany efekt w postaci wzbogacenia wiedzy leśnej na temat tego szkodnika wśród leśników. Jednym z nich był adiunkt Nadleśnictwa Międzychód Sobiesław Mościcki. Podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu obwoził on dyrektora amerykańskich lasów po gradacyjnych powierzchniach. Jak podaje prasa, dyrektor Munns był pełen podziwu dla pracy polskich leśników (rys. 65).

Wymowna data w świetle historii puszczańskich nadleśnictw to 29 kwietnia 1933 roku. Ustanowiono wówczas pierwsze ogólnopolskie Święto Lasu. Celebrowano wówczas szczególnie odrodzenie lasu, które

dla wszystkich niesło nowe nadzieje. „Państwowe Nadleśnictwo Międzychód od początku obchodzenia święta, tj. od 29 kwietnia 1933 również włączyło się w organizację obchodów dnia «Święta Lasu». Pierwsze z nich dla mieszkańców naszego miasta miało wymiar wyjątkowy, wiązało się ono ściśle z końcowym etapem odnowień na terenie zarządzanym przez Państwowe Nadleśnictwo Międzychód po wielkiej gradacji motyla – strzygoni choinówki. Uroczystość ta odbyła się na terenie Leśnictwa Mokrzec i odbiła się szerokim echem nie tylko w powiecie, ale i województwie. Brali w niej udział nie tylko przedstawiciele władzy samorządowej, leśnicy i nauczyciele, ale także dzieci ze wszystkich okolicznych szkół. W tym wyjątkowym dniu zorganizowano wiele prelekcji mówiących o ważności lasu i jego funkcji w społeczeństwie. Zorganizowano ognisko wraz z poczęstunkiem oraz atrakcje dla najmłodszych. Uczniowie szkoły w Kaplinie zasadzili w miejscu uroczystości 80 drzew czerwonych, które możemy podziwiać do dzisiaj. Punktem kulminacyjnym było odsłonięcie pomnika symbolizującego odbudowę Puszczy” (Nowak, 2020; rys. 66–67).



**Rys. 66–67.** Pierwsze ogólnopolskie Święto Lasu odbywające się w Leśnictwie Mokrzec, Nadleśnictwo Międzychód

Źródło: archiwum autora.

**Fig. 66–67.** The first nationwide Forest Festival held in the Mokrzec Forest, Forest District Międzychód

Source: author's archive.



**Rys. 68.** Widok Puszczy Noteckiej po stu latach od wybuchu gradacji strzygoni choinówki (fot. Paweł Głogowski)

**Fig. 68.** The view of the Puszcza Notecka Forest one hundred years after the outbreak of the pine beauty gradation (phot. Paweł Głogowski)

## PODSUMOWANIE

Na zakończenie naszej historii należy wspomnieć, że las to żywy organizm o bardzo skomplikowanej budowie. Jego funkcjonowanie polega na wzajemnym oddziaływaniu pewnych gatunków drzew przywiązanych do odpowiadających im siedlisk (rys. 68). Las jest środowiskiem pewnej flory i fauny w ramach określonego klimatu. Naruszenie jednego z tych czynników zakłóca równowagę i może wpływać zgubnie na życie lasu. Dlatego musimy użyć wszystkich środków, aby zapewnić mu bezpieczeństwo, by cieszył nasze oczy nie tylko tu i teraz, ale też zadbać o to, by jego okazałością cieszyły się następne pokolenia.

## PIŚMIENNICTWO

- Agrolotnictwo: latające maszyny rolnicze (2014). Pobrane 22.10.2022 z: <http://www.agrolotnictwo.muzeumlotnictwa.pl/index.php?ch=3&sec=1>.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu (1917). Różne Nadleśnictwo Międzychód, sygn. akt 52/291/0/3.106/2458.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu (1927). Różne Nadleśnictwo Międzychód, sygn. akt 52/291/0/3.106/2458.
- Brunon, H. (1922), Raport do Dyrekcji Lasów Państwowych, sygn. akt 53/692/0, Archiwum Państwowe w Poznaniu.
- Chrzanowski, K. (1924). Uwagi ws. walki z sówką chojnówką. *Przegląd Leśniczy*.
- Graduszewski, T., Danielewicz (imię nieznane) (1926). Projekt zalesienia państwowego nadleśnictwa Sieraków Powiat Międzychodzki zniszcz. przez sówkę chojnówkę. Poznań: Zakład Hodowli Lasu Uniwersytetu Poznańskiego.
- Hryniewiecki, Z. (1927). Rzut oka wstecz na rozmiary kłeski sówki chojnówki i postępu dokonanych zalesień w Lasach państwowych Dyrekcji Poznańskiej oraz perspektywy na przyszłość. *Przegląd Leśniczy*.
- Kronika szkoły w Grotowie (1872–1924).
- Lorkiewicz, T. (1924). Postępowanie z sówką chojnówką. *Tygodnik Gospodarski*.
- Lorkiewicz, T. (1927). *Przegląd Leśniczy*.
- Mapa powiatu międzychodzkiego z zasobów przedwojennego Nadleśnictwa Międzychód, na zielono tereny leśne opanowane przez strzygonie (b.d.). Warszawa: Zakłady Graficzne E. i dra K. Kozińskich w Warszawie.
- Mokrzecki, Z. (1928) Strzygonia chojnówka: Monografia leśno-entomologiczna. Warszawa: Nakładem Związku Zawodowego Leśników R.P.
- Mroczkiewicz, L. (1933). Zagadnienia hodowlane na terenach posówkowych. Poznań: Zakład Hodowli Lasu UP.
- Nowak, M. (2020). Czas próby – gradacja strzygoni chojnówki w latach 1922–1924 i likwidacja jej skutków.



- W: P. Anders (red.), Nadleśnictwo Międzychód. 100 lat polskiej administracji leśnej 1920–2020 (s. 231–262). Międzychód: Nadleśnictwo Międzychód, Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Pędowski, K. B. (1926). Projekt odnowienia zniszczonego przez sówkę choinówkę państwowego nadleśnictwa Międzychód. Poznań: Zakład Hodowli Lasu Uniwersytetu Poznańskiego.
- Przegląd Leśniczy (1924). O dalszym przebiegu klęski spowodowanej przez sówkę choinówkę.
- Ziółkowski, J. (1926). Następstwa ostatniego żeru sówki choinówki. *Przegląd Leśniczy*.
- Archiwalia i fotografie wykorzystane w publikacji pochodzą z: Archiwum Państwowego w Poznaniu, Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej, „Orędownika Powiatu Międzychodzkiego”, *Księgi Adresowa Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Ziemi Zachodniej*, „Gazety Międzychodzkiej”, „Przeglądu Leśnego”, „Orędownika Polskiego”, zbiorów rodziny Czajków, archiwum Pawła Głogowskiego, Nadleśnictwa Międzychód, archiwum Łucjana Sobkowiaka oraz kronik szkół w Raduszu oraz Grotowie.

## ENVIRONMENTAL, SOCIAL AND ECONOMIC ASPECT OF THE PINE BEAUTY'S GRADATION IN THE PUSZCZA NOTECKA FOREST IN 1922–1924

### ABSTRACT

The event that had a lasting impact on the landscape of the Puszcza Notecka Forest is the mass appearance of the pine beauty, which began in 1922. The event that had a lasting impact on the landscape of the Puszcza Notecka Forest is the mass appearance of the pine beauty, which began in 1922. Over three years, about 220 thousand ha of pine stands in the territory of the Republic of Poland were destroyed (the Puszcza Notecka Forest has 75 thousand ha, over 81% of the stands were destroyed completely). This defeat changed the landscape of the forest for many decades, the consequences of which we can see and suffer until today. The dramatic fight between the foresters and the insects took place in every piece of the forest. In the state forest districts in the territory of Poland, located within the present borders of the Puszcza Notecka Forest, over 3.5 million m<sup>3</sup> of wood was cut. Thousand of forestry workers were involved in the activities related to the fight against the pine beauty. The mass appearance of the mentioned insect also required the development of navigation, road and rail networks. The events, although tragic in their consequences for the natural shape of the Puszcza Notecka Forest, constituted a specific potential for the economic development of the region. Due to the development of river and road infrastructure, as well as the increase in employment, powered by the disaster, the local community perceived the events of that time as hope for an improvement in their financial situation. The most important goal of forestry at that time, in which the outbreak of gradation took place, was the renewal of forests. Thus, it was possible to prevent the desertification of the forest. By compiling memories, statistical and archival data, and photos from the years 1922–1939, an extraordinary and forgotten history of the Puszcza Notecka Forest emerges.

**Keywords:** pine beauty, Puszcza Notecka Forest, gradation

